

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

Czary

DZIŚ! Największa sensacja sezonu. Niebezpieczna para międzynarodowych złodziei w wybitnym filmie Paramountu

NIEBEZPIECZNA Piękność

„Niebezpieczna piękność” to wielki film kryminalny, pełen niezmiernie dowcipnych sytuacji i momentów wielkiego napięcia!

W rolach głównych
GERTRUDA MICHAEL i
PAUL CAVANACH

Początek o godz. 6,
w niedziele i święta
o godz. 4 p. p.
Nad program aktualności dźwiękowe

Zbrojenia Francji

PARYŻ. Dopiero w dniu dzisiejszym prasa przynosi bliższe informacje na temat wczorajszego przemówienia ministra wojny Fabry na posiedzeniu komisji finansowej Izby. Min. Fabry, jak podaje „Le Petit Parisien”, uzasadniał na komisji dwa wnioski rządowe w sprawie kredytów na utrzymanie dodatkowych efektywów i na potrzeby ministerstwa wojny. Jeden z tych wniosków opiewa na 247 milionów franków, drugi na 1.100.000.000. Minister Fabry podkreślił, że wzrost efektywów francuskich jest wynikiem intensywności wysiłków niemieckich w zakresie uzbrojenia, wobec których Francja nie może pozostać obojętna. Ostatnia ustawa wojskowa Niemiec pozostawia właściwie czas trwania służby wojskowej uznanu kanclerza Hitlera i uważa służbę pracy za wstęp do służby wojskowej. W całości minimum efektów niemieckich wynosi 550.000 żołnierzy. Cyfra ta wysuwana jest w rozmowach dyplomatycznych. W istocie efektywy są jednak wyższe, gdyż rezerwiści mogą być w każdej chwili powołani do szeregu na nieograniczony okres czasu. Obecnie do cyfry 550.000 żołnierzy należy dodać jeszcze 150.000 rezerwistów, odbywających 3-miesięczną służbę wojskową, i 300.000 ludzi ze służby pracy. W całości efektywy niemieckie w październiku wyniosą 1 milion żołnierzy. Do tego należy dodać jeszcze formacje zmilitaryzowane, S. S., S. A., 200.000 i korpus auto mobilowy S. A. również w liczbie 200.000 ludzi.

Informacje na temat ilości niemieckiego sprzętu wojennego — mówi dalej minister — nie są zgodne. Jeżeli jednak chodzi o jakość, to sprzęt wojenny niemiecki zbliża się do francuskiego. Niemcy znajdują się w okresie intensywnej produkcji fabrycznej. Jedynym słabym punktem Niemiec jest niedostatek na organizacja obecnych kadr, co może być jednak usunięte w ciągu rocznego okresu.

Od chwili zawieszenia broni Francja wydała wprawdzie 87 miliardów franków na obronę państwa, z czego 77 miliardów zostało

wydane na utrzymanie wojska, a 10 miliardów na inne wydatki, jak zakup nowego sprzętu wojennego, wojna z Ryfenami, okupacja Nadrenji, fortyfikacje, 4 i pół miljarde, obozy i koszary 1500 milionów, a obecnie na rok 1935 przyznano miliard franków na udoskonalenie istotnych zbrojeń. Ale pomimo to wobec zbrojeń niemieckich zachodzi konieczność przyspieszenia fa-

brykacji broni i przeznaczenia na to 1.100 milionów w ciągu najbliższych miesięcy, t. zn. 500 milionów w r. 1935, a 600 milionów w r. 1936. W zakończeniu swego przemówienia min. Fabry podkreślił, że Francja, prowadząc politykę defenzywną, zmuszona jest jednak do baczego śledzenia ofensywnych wysiłków swego ewentualnego przeciwnika.

Eden w Paryżu

zapoznał Laval'a z przebiegiem rozmów rzymskich

PARYŻ. — Minister Eden, który przybył dziś rano do Paryża, udał się około południa w towarzystwie ambasadora Clerka, radcy ambasady angielskiej Campbella i dyrektora Stranga na Quai d'Orsay, gdzie niezwłocznie rozpoczęły się narady, w których ze strony francuskiej wzięli udział premier Laval i sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Leger, a ze strony angielskiej tylko min. Eden i dyrektor Strang. Rozmowa ta zakończyła się o godz. 13.30, poczem premier Laval oświadczył dziennikarzom co następuje: „Minister Eden po powrocie z Rzymu zapoznał mnie z treścią rozmów, odbytych z Mussolinim. W chwili obecnej jesteśmy zajęci określeniem, w ramach komunikatu z dn. 3-go lutego, najlepszej możliwej procedury rokowań, która przyspieszyła rozwiązanie wysuniętych zażądań. Mamy wspólną wolę i troskę by uzgodnić metody naszych rządów, aby osiągnąć realizację programu z dnia 3 lutego. Minister Eden zapoznał mnie z rozmowami, jakie

odbył z Mussolinim w sprawie sporu włosko-abisyńskiego”.

Bezpośrednio potem premier Laval udał się ze swymi gośćmi do jednej z restauracji paryskich na śniadanie. Dalsze rozmowy premiera Laval'a z ministrem Edenem nie są przewidziane. Min. Eden dziś jeszcze odleci samolotem do Londynu.

LONDYN. Gabinet brytyjski postanowił wczoraj udzielić Edenowi instrukcji, idących w kierunku wyrażenia zgody na żądanie premiera Laval'a traktowania całokształtu programu londyńskiego, jako jednej całości, mającej wejść w życie łącznie.

Gabinet brytyjski postanowił również przystąpić do prowadzenia rokowań o locarneński pakt lotniczy od razu w składzie 5 mocarstw, a nie drogą odrębnych bilateralnych układów.

Uznając w zasadzie związek pomiędzy poszczególnymi punktami programu londyńskiego, gabinet brytyjski uchwalił jednak, że współ-

Odstąpienie portretu prezydenta Narutowicza w Zachęcie

Wczoraj popołudniu przybył do Tow. Zachęty Sztuk Pięknych pp. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z dyrektorem kancelarii cywilnej p. St. Świeżawskim, zastępcą szefa gabinetu wojskowego mjr. Krawczykiem i adjutantem. Przedtem przybyli do Zachęty p. minister oświaty Wacław Jędrzejewicz wraz

z dyrektorem wydziału sztuki dr. Zawistowskim, p. minister poczty i telegrafów Emil Kaliński, prezydent m. st. Warszawy min. Starzyński, komendant m. Warszawy płk. Pereświat-Soltan. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powitał komitet Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w osobach prezesa St. Brzezińskiego, gen. Cz. Jarnuszkiewicza, szambelana Fr. Karpińskiego, radcy H. Zaniewskiego prok. O. Missuny oraz artystów wiceprezesa St. Zawadzkiego i Z. Kraśnika.

P. Prezydent dokonał odstąpienia w głównej sali muzealnej portretu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, pędzla art. mal. Czesława Wdowiszewskiego, dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych im. W. Gersona. Po odstąpieniu obecni uczcili pamięć Prezydenta Narutowicza uroczystą chwilą milczenia, poczem złożyli podpisy w książce pamiątkowej. Autor portretu przedstawiony był Panu Prezydentowi, który go zaszczycił dłuższą rozmową.

Następnie Panu Prezydentowi został przedstawiony przybyły na ten dzień z Krakowa mistrz Józef Mehoffer, który oprowadził Pana Prezydenta po swej wystawie jubileuszowej. Pan Prezydent szczególnie interesował się witrażami fryburskimi, które znał doskonale z czasów pobytu swego we Fryburgu. Z pośród członków komitetu jubileuszowego wystawy Mehoffera obecny był również prof. Edward Wittig.

Zagroda włościńska dla premiera Sławka

P. premier Sławek przyjął wczoraj posłów Kielaka, Gwiźdźca, Hyle, Długosza, Gorczycę i sen. Sinko. Po słowie ci w imieniu Grupy Ludowej BBWR. zaprosili płk. Sławka na dzień 7 lipca b. r. do Raclawic, powiatu miechowskiego. W dniu tym w Raclawicach będzie oddana płk. Sławkowi zagroda włościńska, ufundowana przez grupę ludową BBWR. Przekazanie zagrody płk. Sławkowi będzie miało charakter wielkiej uroczystości ludowej.

Berlin o rozmowach gospodarczych z Polską

BERLIN. Dzienniki niemieckie omawiają rozmowy gospodarcze polsko - niemieckie. Prasa ogłasza dane statystyczne, z których wynika gwałtowne kurczenie się obrotów polsko - niemieckich i konieczność poprawy wzajemnych stosunków handlowych.

„Lokal Anzeiger” w artykule p. t. „Więcej handlu z Polską” pisze: Muszą znaleźć się drogi dla wyrównania handlowego i płatniczego bilansu między Polską a Niemcami, przy równoczesnym podniesieniu wymiany towarowej i wzmożeniu ruchu turystycznego.

Trzęsienie ziemi w Niemczech

BERLIN. Niezwykle silne trzęsienie ziemi nawiedziło dziś Badenję, Wirtembergję i Bawarię. W Karlsruhe wstrząs był tak silny, że na ulicach przechodnie odnieśli wrażenie, jakgdyby się rozstąpiła ziemia. W domach meble zostały rozrzucone. Szkody narazie nieznane.

W instytucie geodezyjnym aparaty zostały poważnie uszkodzone. W Wirtembergji i Bawarii trzęsienie trwało około 10 sek. Najsilniej

dało się ono odczuć w okolicy jeziora Bodeńskiego. W miejscowości Ballingon wstrząs był tak silny, że mieszkańcy w panice zaczęli uciekać z domów na ulicę. O szkodach i stratach w ludziach sprawozdania nie wspominają. Przypuszczalnie chodzi o wstrząs tektoniczny, którego ognisko leży w Alpach Szwabskich. Zasięg wstrząsu był niezwykle daleki, gdyż z całej Szwajcarii donoszą również o silnym wstrzą-

sem, jaki odczuło dziś wieczorem.

Według doniesień stacji sejsmograficznej w Monachjum, trzęsienie ziemi, jakie odczuło tam dziś wieczorem, jest najsilniejsze od listopada 1911 r. O sile wstrząsu świadczy fakt, że wskazówki sejsmografu zostały wyrzucone z łożysk. Stacja mogła zanotować więc tylko początek trzęsienia. Z różnych stron Bawarii południowej donoszą o dalszych wstrząsach ziemi.

Sprawa ordynacji wyborczej we Francji

PARYŻ. — Na popołudniowym posiedzeniu Izby Deputowanych był rozważany między innymi wniosek dep. Bracke (SFIO) wzywający komisję ordynacji wyborczej do opracowania w ciągu 8 dni projektu ustawy wyborczej, uwzględniającej zasadę reprezentacji proporcjonalnej. Wnioskodawca, podkreślając, iż właściwa dyskusja na temat reformy wyborczej może się rozpocząć w Izbie po przedstawieniu przez komisję odpowiedniego projektu ustawy, zaznaczył, że nie chce opóźniać innych prac Izby Deputowanych do-

maga się tylko uchwalenia jego rezolucji. Po przemówieniu dep. Blanca, który domagał się, aby komisja przy opracowywaniu ustawy uwzględniła konieczność zredukowania liczby posłów, dyskusję ogólną nad rezolucją dep. Brackego uznano za zamkniętą. Z kolei poszczególni deputowani wyjaśniali stanowiska grup w sprawie rezolucji dep. Bracke. Przewodniczący komisji ordynacji wyborczej dep. Baretty oświadczył, że Izba nie może narzucać większości komisji swej opinii. Dep. Baret-

ty nie może przyjąć obowiązku referowania w imieniu komisji ustawy uwzględniającej reprezentację proporcjonalną, gdyż większość komisji jest temu przeciwna. Komunisty Ramette wypowiedział się za proporcjonalnością. Po dyskusji i oświadczeniu dep. Baretty, że komisja będzie mogła przedstawić swój projekt dopiero po otwarciu jesiennej sesji parlamentarnej, wniosek dep. Brackego poddano pod głosowanie. Rezolucję tę przyjęto 446 głosami przeciwko 115.



Wybory komunalne w Amsterdamie zaznaczyły się znacznym zwycięstwem socjalistów i komunistów w Amsterdamie, a prawdopodobnie i w Rotterdamie.

W miejscowości Kitamatsura w rejonie Nagasaki, huraganowy wicher spowodował zawałenie się 40 domów. Trzy osoby odniosły rany.

Na plaży w Sopotach śpiewak kameralny z Monachjum dr. Boltz doznał porażenia słonecznego, wskutek czego zmarł, nie odzyskując przytomności.

Sekcja lyońska ligi obrony praw człowieka i obywatela postanowiła wykluczyć z liczby swych członków k. p. ujezera Henrieta.

Wykwintny napój orzeźwiający, egzotyczny „RUM - BA” Z ŁODU RYBINSKIEGO

Prostolinijna czy spiralna ankieta?

Zycie nie jest proste. Na odmiennym stanowisku może stać tylko ten, czyja skala potrzeb, a więc i zainteresowań jest nader skromna. Im człowiek bardziej wglębia się w tajniki życia, tem więcej nowych elementów odkrywa; elementów, które, wiążąc się z innymi, komplikują obraz mechanizmu zjawisk. Wiem, że nie wiem; to wyznaczenie człowieka, który przez to, że umie dużo, zdaje sobie sprawę, że to niewiele, jest może szczególnie aktualne w sferze zagadnień ekonomicznych. Obecne przesilenie wydobyło na jaw wiele czynników, o których dawniej mówiło się tylko w teorii. Nauka o gospodarstwie, która nie była łatwą przed wiekiem, dziś, wzbogacona szeregiem nowych doświadczeń, stała się jeszcze trudniejsza. Ci, co umieją dużo, wiedzą często najmniej.

Można naturze przypisać pewien instykt samoobrony: chronienia w specyficzny sposób swych tajemnic; ci, co zgłębiając je, starają się z owocu swych dociekań zrobić użytek praktyczny, naogół źle na tem wychodzą. W gospodarstwie lepiej popłaca „chłopski rozum”. Oczywiście nie należy tego pojmować dosłownie. Chłop polski na swym rozumie nie wyszedł zbyt daleko; co prawda, można tym skutkiem obciążyć nie tyle jego rozum, ile inne, „wyższe”. Pod chłopskim rozumem pojmujemy raczej pewną prostotę w ujmowaniu zagadnień; pogodzenie się z tem, że owszem, istnieje wiele komplikacji, wiele zawiłości, ale lepiej nie wprowadzać ich do życia praktycznego; tutaj kierować się należy zasadami, które mniej efektywne, ale za to wypróbowane, prostsze.

W ankiecie w sprawach ustrojowo-gospodarczych, jaką rozpisal „Kurjer Poranny”, zabierają głos ludzie, którzy niewątpliwie dużo umieją. Są to profesorowie nauk ekonomiczno-społecznych. Coprawda żaden z nich nie wygłosił wspomnianej już prawdy: wiem, że nic nie wiem; nie można się jednak zbyt formalizować; tem więcej, że enuncjacje skonstruowane są w ten sposób, iż ułatwiają czytelnikowi samodzielne odkrycie tej prawdy.

Wśród wielu koncepcyj ekonomicznych przejrzystością, prostotą wyróżnia się liberalizm. Wywody profesorów, którzy zabierali dotąd głos w ankiecie, nie są przejrzyste, ani proste. Profesorowie nie są też rzecznikami liberalizmu; wolą gospodarke planową, kierowaną. Zalecane przez nich metody przypominają dość żywo oprężenie koni. Najpierw komasują w odpowiednie grupy poszczególne działy gospodarstwa: tworzą konie. Potem obmyślają szczegóły upręży; najważniejszym są interwencjonistyczne lejce. Wreszcie cieszą się na myśl, jak to tak pięknie zbudowane konie, w pomysłowej upręży, kierowane etatystyczną ręką, żwawo wciągną wóz gospodarstwa na drogę lepszej przyszłości.

Całość wygląda zupełnie nieprzekonywująco. Na „chłopski rozum” wóz wogóle nie ruszy. Kto wie, może na profesorski również nie. Bo niewątpliwie profesorowie zdają sobie sprawę, że wóz gospodarki światowej wpakowany został w błoto nie przez co innego, jak właśnie przez zaszczycony w okresie wojny światowej i nie popuszczający już potem uguli interwencjonizm. Dlaczego więc profesorowie, zamiast głosować za usunięciem czynnika, który od wielu już lat wywiera przemożny wpływ na niezbyt pomyslną ewolucję stosunków gospodarczych, chcą zwiększyć jego działanie? Różne mogą być przyczyny tego paradoksu.

Jak świat światem ludzie nauki nie byli słuchani. Najwyżej czasami brano jakiś drobny fragment ich koncepcyj; ale całość? Jej względnie pełnej realizacji, i to właśnie w duchu planowości, doczekały się chyba tylko Sowiety. Ludzkość nie umiała słuchać rad i przestróg nauki dyktowanych „chłopskim rozumem”. Nawet taki Roosevelt, na przekór niej, do swego trustu mózgów wprowadził kryminologów, a nie ekonomistów. Nic dziwnego, że nauka się mści: nie chcecie słuchać naszych dobrych rad, więc może posłuchacie złych. W tej interpretacji dotychczasowe wyniki ankiety urastają do roli narzędzia zemsty.

Mogą być i inne interpretacje. Dużo do myślenia daje zwłaszcza wywiad z prof. Biegeleisenem. Czytamy tam o „spiralach równowagi gospodarczej”. Co to są te spirale? „Są one wynikiem przeciwdziałania interesów jednostki i zbiorowości”. A do czego służą? „Wyznaczają jedynie możliwą drogę w rozwoju życia gospodarczego”. Jesteśmy prawie w domu. Bo oto coś zbliżonego w swej prostocie znajdujemy w pracy prof. Eddingtona „Nowe oblicze natury”. Mianowicie, znakomity fizyk angielski wykazuje, że drogi, po których planety krążą dookoła słońca,

nie są bynajmniej elipsami, lecz właśnie spiralami; a co najdziwniejsze — drogi, wyznaczone przez te spirale, są drogami najkrótszemi; wbrew twierdzeniu Newtona, że droga najkrótszą, którą pragnie poruszać się planeta jest linia prosta. Ten pozorny paradoks wyjaśni się, gdy uwzględnimy, że sir A. S. Eddington wykreśla drogi ciał niebieskich w wielowymiarowej przestrzeni. Może więc i spirale prof. Biegeleisena, a może i cała ankieta leży w innym, niedostępnym dla trzywymiarowych istot świecie?

Oczywiście, nasuwa się też przypuszczenie, że dotychczasowe wyniki ankiety są tylko dziełem przypadku. Przecież wszyscy wiedzą, że nasza wiedza ekonomiczna ma wśród swych przedstawicieli wielu wybitnych zwolenników liberalizmu. Jak dotąd znaleźli się oni na łamach „Kurjera Porannego” w wybitnej mniejszości. Reprezentuje ją prof. Lipiński i to nie cały; bo wybitny

ekonomista częściowo tylko wypowiedział się za wolną konkurencją; jest przeciwnikiem planowości w rozumieniu ingerencji państwa w kształtowanie się podaży i popytu, a zwłaszcza cen; natomiast dla sprawnego działania wolnej konkurencji, której jest zwolennikiem, chciałby zapewnić sobie współpracę interwencjonizmu państwowego. Jeżeli zestawić tę połowę prof. Lipińskiego z głosami trzech jego przedmówców, powstać może zdziwienie, dlaczego na łamach „Kurjera Porannego” głos nauki nabiera jednolitego, etatystycznego dźwięku? Objektywizm tego pisma w sprawach gospodarczych wylacza posądzenie, że dobór głosów jest tendencyjny; jest to poprostu przypadek, który czasem układa zjawiska w tak prawidłowe formy, że robią wrażenie przemyślanej konstrukcji. Przemysłanej w rozumieniu istot trójwymiarowych; to znaczy — prostolinijnej, bez żadnych spirali.

Mussolini młóci zboże

RZYM. Dorocznym zwyczajem szef rządu włoskiego udał się na tereny zmeliorowane przez państwo, aby wziąć udział w pierwszej młóce zboża. Najpierw Mussolini pojechał do Littorii, gdzie położył kamień węgielny pod nową cukrownię, poczem przyjął defiladę 250 robotników z Littorii, którzy zgłosili się na ochotnika do dywizji czarnych koszul, mającej niebawem odpląnąć do Afryki wschodniej. Z Littorii korowod samochodów, towarzyszący Mussoliniemu, odjechał w kierunku kolonii rolniczej Borgo-Pasubio, gdzie Mussolini w ciągu

godziny podawał snopy do młocarki, która w tym czasie wymłóciła zgó 9 kwintali pszenicy.

Po spożyciu wiejskiego śniadania w otoczeniu kolonistów i ich rodzin Mussolini odjechał do nowego miasta Pontynji, znajdującego się jeszcze w budowie na terenach, które do niedawna pokryte były błotami. Po zwiedzeniu prac urbanistycznych i budowlanych, Mussolini wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Sabaudji, gdzie również wziął udział w młóce, zatrzymując się w kolonii, noszącej numer 2022. Z powodu szalonego

upału, Mussolini zdjął koszulę i półnagi pracował do samego południa. Następnie po spożyciu obiadu w Sabaudji, gdzie podejmowały go władze miejskie, szef rządu zwiedził nowe instalacje irygacyjne, przeznaczone do irygacji terenów rolniczych. We wszystkich miastach i osiedlach, powstałych na dawnych błotach pontyjskich, witano i żegnano Mussoliniego entuzjastycznie. Szef rządu nie wygłosił w czasie objazdu żadnej mowy, oświadczając, że dzień dzisiejszy jest dniem pracy, a nie dniem przemówień.

Ładne towarzystwo

PARYŻ. Przy wyborach prezydium rady generalnej dep. Sekwany doszło do zajęć między członkami ugrupowań lewicowych i prawicowych. Przyczyną tego był, według „Echo de Paris”, wniosek jednego z radnych komunistycznych o rozwiązaniu lig faszystowskich. W czasie swego przemówienia ko-

munista ów oświadczył, iż 6 lutego był dniem zlodziei. A gdy b. przewodniczący rady miasta Paryża Contenot zaprotestował przeciwko temu, komunistka ów miał oświadczyć: „Tak, takich zlodziei, jak pan”. Wywołało to wielką wrzawę na sali. W czasie tumultu jeden z radnych spoliczkował jednego z ko-

munistów, co dało hasło do ogólnej bójkii, podczas której rzucano krzesłami i różnymi przedmiotami. Prefekt departamentu Sekwany został uderzony w głowę blaszanym pudełkiem. Bójka trwała kilkanaście minut, poczem dzięki wysiłkom kilku członków rady i woźnych udało się przywrócić spokój.

Katastrofalne upały w Niemczech, Szwecji i Estonii

BERLIN. — Panujące od kilku dni w Berlinie oraz w różnych krajach Rzeszy upały przybierają charakter katastrofalny. Dziś w Berlinie temperatura z 22 stopni w ciągu ub. nocy podskoczyła do 33 w południe. Ze śląska donoszą o upałach, jakich nie pamiętają tam od najdawniejszych czasów. We Wrocławiu zanotowano dziś w południe 38 st. Jest to rekordowa temperatura, nie notowana tam zgó 150 lat. W Berlinie wskutek upałów zmarło w ostatnich dniach 12 osób. Również w górach temperatura podskoczyła znacznie ponad poziom normalny. Na t. zw. „Zugspitze”, gdzie w ub.

latach notowano zero st. o tej porze, temperatura wykazała dziś 11 st. na szczycie Brocken w górach Harzu zanotowano 18 st., nad morzem północnym 18, nad Bałtykiem 23—26 stopni.

SZTOKHOLM. — Fala niezwykle silnych upałów utrzymuje się w dalszym ciągu w całym kraju. Szereg miejscowości został nawiedzony przez gwałtowne burze z piorunami, od których zginęło wiele osób i zwierząt. W antenę najsilniejszej radiostacji szwedzkiej w Motala uderzył piorun, unieruchamiając ją na przeciąg 12 godzin. W dniu wczorajszym

utonęło wiele osób w czasie kąpieli oraz podczas przejażdżek łódkami.

TALLIN. Od kilku dni trwają w Estonii rzadkie w tym kraju upały, dochodzące do 45 stopni. W czasie niedawnych uroczystości w związku z obchodem 9-lecia Kaitselitu 300 osób zaszło b. powodu porażenia słonecznego.

BIAŁOGRÓD. — Fala upałów panujących w Europie ogarnęła i Jugosławję. Na wybrzeżu morskiem adriatyckim notują dziś temperaturę, dochodzącą do 50 st. C. a w północnych prowincjach 34 st. C. w cieniu.

Jak się odbył sowiecki lot do stratosfery?

MOSKWA. Załoga balonu stratosferycznego dała dowody dużego poświęcenia w trosce o całość aparatów rejestracyjnych. Gdy balon znajdował się na wysokości 7 tys. metrów i zaczął szybko opadać wskutek uszkodzenia powłoki i instrumentom groziło niebezpieczeństwo rozbicia, jeden z lotników, na rozkaz komendanta balonu, w celu ulżenia balonowi, skoczył ze spadochronem z wysokości 3.500 mtr. Po nim skoczył z wysokości 2.500 mtr. Priłuckij.

Rezultaty naukowe obecnego lotu do stratosfery — jak stwierdza prasa sowiecka — są bardzo doniosłe i nie mogą być porównane z rezulta-

tami poprzednich lotów stratosferycznych.

Uczestnicy lotu stratosferycznego oświadcza, że lot tym razem nie miał na celu pobicia rekordu, a jedynie badania naukowe dla wyświeślenia możliwości lotnictwa stratosferycznego, któremu przypisują wielkie znaczenie militarne, szczególnie znaczenie nadając możliwości lotu z szybkością 1000 klm. na godzinę. Loty tego rodzaju odbędą się w najbliższym czasie parokrotnie. Profesor Weryho i lotnik Priłuckij lądowali ze spadochronami. Pierwszy, skacząc z wysokości 4000 mtr., a drugi z wysokości 2000 mtr. Dowódca balonu Zille wylądował

wraz z balonem. Profesor Aleksander Weryho jest synem profesora uniwersytetu petersburskiego — Bronisława, pochodzi ze znanej polskiej rodziny.

Oryginalny plebiscyt

LONDYN. Na zebraniu publicznym w Londynie lord Cecil zakomunikował wyniki referendum o sprawie pokoju, zorganizowanego przez brytyjskie Towarzystwo Popierania Ligi Narodów. Oto te wyniki. Na zapytanie, czy W. Brytania ma pozostać nadal członkiem Ligi Narodów padło 11.090.387 odpowiedzi

Przyjęcia u ministra Floyar-Rajchmana

Pan minister Przemysłu i Handlu Henryk Floyar Rajchman przyjął wczoraj delegację przemysłu konfekcyjnego w osobach p.p. Adolfa Strassmanna i Wacława Piekarskiego, którzy wręczyli mu ozdobną księgę, z okazji 10-letniego jubileuszu. Pan minister przyjął również przedstawicieli Związku Przemysłu Chemicznego p.p. dyr. Zamoyskiego, Podraszkę i Wiślickiego.

Szef Sztabu Głównego u min. Kościalkowskiego

Minister Kościalkowski przyjął wczoraj szefa sztabu głównego gen. Stachewicza.

Ambasador Chłapowski interwenjuje w sprawie położenia emigrantów

PARYŻ. Ambasador R. P. Chłapowski odbył konferencję z premerem Lavalem. Przedmiotem rozmowy było obecne położenie emigracji polskiej we Francji.

Byli dyrektorzy Żyrardowa mogą w dalszym ciągu pozostawać we Francji

B. dyrektorzy Żyrardowa Vermerch i Caen bawią we Francji na mocy specjalnego zezwolenia, wydanego przez sędziego śledczego Demanta. Ponieważ termin zezwolenia ekspirował, sędzia Demant nakutek starań obrońcy przedłużył zezwolenia do dnia 20-go września.

Zjazd gazowników i wodociągowców

W dniach 26 i 27 b. m. obradował w Bydgoszczy 17-ty zjazd gazowników i wodociągowców polskich. Zjazd poprzedziło w dn. 25 b. m. walne zebranie zrzeszenia gazowników i wodociągowców, któremu przewodniczył prezes zrzeszenia inż. Rabczewski. Po zatwierdzeniu sprawozdania kasowego za 1934/35 rok, wybrano nowy zarząd, na którego czele stanął dyrektor gazowni bydgoskiej inż. Bronisław Klimczak.

Po wysłuchaniu szeregu referatów fachowych nastąpiło otwarcie pokazu „Gaz i woda”, w którym bierze udział uczestnicy zjazdu zwiedzili urządzenia wodociągowe i gazowni miejskiej, która obchodzi równocześnie 75-lecie swego istnienia.

50-lecie krakowskiego „Sokoła”

KRAKÓW. — Dzisiaj rozpoczęły się w Krakowie uroczystości jubileuszowe 50-lecia krakowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół”, połączone ze Złotem sokolim i pierwszym zjazdem członków b. drużyn połowych sokolich. Na program złożył się szereg imprez sportowych, jak zawody gimnastyczne, lucznicze, strzeleckie i lekkoatletyczne na stadionie „Cracovii”.

Osadzenie w Berezie Kartuskiej

Z Warszawy zostali wywiezieni do Berezii Kartuskiej i osadzeni w obozie odosobnienia Piotr Sankowski, działacz komunikującej „Lewicy Związkowej” i Dawid Preszol, działacz komunistyczny.

brzmiających „tak”, a 355.883 „nie”. Na pytanie, czy pan jest za ograniczeniem zbrojeń w drodze umowy międzynarodowej 10.470.489 osób odpowiedziało „tak”, 862.775 — „nie”. Za zniesieniem ogólnem lotnictwa wojennego wypowiedziało się 9.533.558 osób, przeciw — 1.689.786.

Gospodarka narodowa a restrykcje dewizowe*)

Zagadnienie obrotu międzynarodowego — w najszerszym tego słowa znaczeniu — t. zn. krążenie towarów, kapitałów i ludzi, jest zagadnieniem bardzo skomplikowanym; jego poszczególne części są tak od siebie współzależne, że reglamentowanie jednej części nie może pozostać bez wpływu na obroty, nie ujęte reglamentacją i na całokształt problemu.

Nie powstrzymało to jednakże poszczególnych krajów od reglamentowania obrotów międzynarodowych, co więcej, w tej właśnie dziedzinie reglamentacja doszła do zenitu. Nie ograniczono się do zastrzeżenia ochrony celnej i kontyngentowania przywozu. Sięgnięto dalej, w dziedzinę szczególnie delikatną, sięgnięto do porzucenia stałości walut i do reglamentacji dewizowej. W obecnej chwili tylko bardzo niewiele krajów — należy do nich i Polska — posiada nieskrepowany obrót dewizami zagranicznymi.

W pewnych wypadkach jako argument za wprowadzeniem reglamentacji dewizowej wysuwano okoliczność, że reglamentacja taka jest niezbędnym instrumentem utrzymania stałości waluty krajowej. W innych, przeciwnie, właśnie porzucenie partycypacji monetarnej uzasadniało wprowadzenie ograniczeń w obrocie dewizami. Niezależnie od takiego czy innego ujęcia tego zagadnienia stwierdzić trzeba, że reglamentacja dewizowa jest w jakimś zachwianiu się systemu walutowego i niechęci lub niemożności przywrócenia stałości tego systemu przy pomocy środków, które wymagałyby wysiłków, ofiar czy wyrzeczeń, natomiast jest próbą ratowania samego siebie kosztem innych.

Uczono nas jeszcze na ławie uniwersyteckiej, że jedną z najbardziej istotnych funkcji pieniądza jest przechowywanie wartości w czasie. I tylko dlatego, że pieniądz funkcję tę spełniał, możliwe były nakłady, obliczone na dłuższe okresy czasu, na lata i na lat dziesiątki. Pragnę tu zwrócić uwagę, że właśnie w gospodarstwie nowoczesnym, opartym z jednej strony na pieniądzu, a z drugiej na kosztownych i skomplikowanych inwestycjach, ta funkcja pieniądza nietylko nie traci na znaczeniu, ale, przeciwnie, zyskuje.

Jest rzeczą niesłychanie interesującą — nietylko z ekonomicznego punktu widzenia — że po latach prób, doświadczeń, i ryzykownych eksperymentów, ludzkość zatrzymała się na takim systemie monetarnym, który w znacznym stopniu — oczywiście świadom jestem, że bynajmniej nie całkowicie — usuwał system monetarny z pod wpływów takiej czy innej aktualnej polityki gospodarczej. System bowiem waluty złotej — w jego czystej postaci — wymagał dostosowania szeregu innych czynników życia gospodarczego do waluty, a nie waluty do tych innych czynników i zamierzeń.

I, być może, w ten sposób ludzkość nieświadomie sama sobie postawiła tamę, włączyła hamulec przeciwko pokusom ulegania nadmiernemu potrzebom doraźnym ze szkodą dla wartości, na których trwały rozwój produkcji i wymiany musi się opierać, przeciwko pokusom pójścia łatwiejszą drogą.

Na czymże polega w istocie ta pokusa?

W moim przekonaniu na tem, że poszczególne kraje oceniły jako zadanie zbyt trudne dostosowanie swoich kosztów produkcji do cen spadających na rynku międzynarodowym i na rynkach krajowych. Zamiast tego wybrano inną drogę, narazie łatwiejszą: nie zmieniając

stosunku między ceną a kosztami produkcji, obniżono i jedną i drugą przez dewaluację waluty albo też przez reglamentację dewizową — przyczem — obok zarządzeń polityczno-handlowych wyłączone z mechanizmu gospodarczego te czynniki, któreby wspomniany stosunek między kosztami i własnymi zmianami mogły, mianowicie konkurencję międzynarodową.

Jeśli poruszę tutaj zagadnienia systemów monetarnych, to dlatego, aby wskazać, gdzie leży źródło ograniczeń dewizowych. I jeśliby ktoś powiedział, że w szeregu krajów dewaluacja dała dodatnie wyniki, to chciałbym wskazać, że w moim przekonaniu — te wyniki zawdzięczać należy nietylko dewaluacji, ile temu, że po przeprowadzeniu dewaluacji część walut została stabilizowana de iure lub de facto na nowym poziomie, dającym nadzieję, że waluta nie będzie ulegała nowym wstrząsom.

I muszę powiedzieć, że pierwszym krokiem ku stopniowemu usuwaniu reglamentacji dewizowej jest utrzymanie stabilizacji de facto tych walut, które jeszcze nie są stabilizowane de iure, z tem, oczywiście, że cały świat z najwyższą niecierpliwością oczekuje definitywnego usunięcia tego źródła zamieszania w stosunkach ekonomicznych, jakie stwarza brak stabilizacji ustawowej najważniejszych walut świata.

Zdaje się, że dzisiaj już wszyscy doszli do przekonania, iż zwiększenie obrotów międzynarodowych jest nieodzownym warunkiem trwałej poprawy w gospodarstwach narodowych. Zwiększenie tych obrotów i ich uzdrowienie wymaga jednak usunięcia ograniczeń dewizowych i przywrócenia stałości pieniądza. Dlatego od tego musimy zacząć.

Rozumiem, że w niektórych krajach natychmiastowe i całkowite przejście z gospodarki dewizowej związanej do obrotu zupełnie wolnego, mogłoby natrafić na wielkie trudności. Dlatego dopuszczam możliwość w takich wypadkach krótkich okresów przejściowych, w których, zwalniając z reglamentacji częściowo lub całkowicie te czy inne obroty dewizowe, stopniowo znoszoneby restrykcje w pozostałych kategoriach obrotów.

Pragnę przy tej sposobności wyrazić moje wielkie zadowolenie, że na tę drogę wszedł rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, znosząc u siebie reglamentację obrotu dewizami zagranicznymi. Rząd Stanów Zjednoczonych dokonał tego posunięcia niewątpliwie w pełnej świadomości faktu, że na wielkim organizmie ekonomicznym ciąży też wielka odpowiedzialność za dalsze losy wymiany międzynarodowej.

Zdaję sobie sprawę, że zagadnienie znoszenia ograniczeń dewizowych jest niemiernie trudne. Zdaję sobie sprawę, że o wiele łatwiej jest w tej dziedzinie dać słuszne zalecenia, niż te słuszne zalecenia wykonać. Mimo to musimy jednak podjąć to zadanie, i to jaknajprędzej, o ile nie chcemy, aby obrót międzynarodowy zamarł zupełnie. Sądzę, że najtrudniejszy w każdym działaniu jest początek. W miarę jednak znoszenia reglamentacji dewizowej i stabilizowania walut, stwarzamy warunki dla odbudowy kredytu międzynarodowego, który dzisiaj nie istnieje, a którego odrodzenie jest dalszym warunkiem

zwiększenia obrotów międzynarodowych.

Musimy uprzytomnić sobie wszyscy, narody bogate i biedne, państwa wierzycielskie i dłużnicze, że wzięcie przez wszystkie kraje odpowiedniego udziału w ożywieniu obrotów międzynarodowych będzie tylko wtedy możliwe, gdy odtworzy się system kredytowy dla państw o deficytowych bilansach płatniczych, a udzielanie takich kredytów będzie obowiązkiem państw o nadwyżkach w bilansach płatniczych. Jak długo to nie nastąpi, państwa o bilansie deficytowym będą dla ratowania swej waluty i równowagi wewnętrznej, zmuszone do sztucznego zmniejszania swego udziału w obrotach międzynarodowych i nie będą mogły przyczynić się w granicach swego normalnego rozwoju do uzdrowienia gospodarstwa światowego.

Kredyt międzynarodowy na szeroką skalę, choćby nawet kredyt towarowy, nie da się jednak odtworzyć przed przywróceniem wolnego obrotu dewizowego i stałości walut, a także ogólnej ufności, że stały i wolny pieniądz będzie utrzymywany przez długie lata.

Podkreślam więc na zakończenie, że wysiłki w kierunku ożywienia międzynarodowych obrotów gospodarczych muszą rozpocząć się od powszechnej stabilizacji walut de facto i de iure oraz od zniesienia reglamentacji dewizowej choćby stopniowo, gdyby droga bezpośrednia nie była możliwa.

*) Na tle przemówienia, wygłoszonego przez dr. Alfreda Faltera na plenarnej sesji Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu w dn. 25 b. m.



...ambasada niemiecka, mieszcząca się przy ulicy Piłsudskiego XI, nabyta przy ulicy Koszykowej plac i jeszcze w tym roku przystąpi do budowy wspianego palacu reprezentacyjnego.

Kierownik poselstwa czechosłowackiego w Warszawie

MORAWSKA OSTRAWA. Prasa donosi, że prezydent Masaryk zamianował kierownikiem poselstwa czechosłowackiego w Warszawie radcą legacyjnego Jaroslawa Sipe.

Prasa jugosłowiańska oddycha swobodniej

BIAŁOGRÓD. — Prasa jugosłowiańska od czasu dojścia do władzy premiera Stojadinowicza porusza z zupełną prawie swobodą zagadnienia polityki wewnętrznej, prowadząc równocześnie akcję o wolność prasy, która po 6 stycznia 1929 roku uległa ujednoliceniu.

Krwawy bunt w więzieniu z powodu stracenia komunisty

SOFJA. — Na podwórzu więzienia w Sofji został stracony Aleksander Manolow komunistą. Skazany na śmierć za agitację w r. mji.

W chwili gdy skazańca wyprowadzano na podwórze, więźniowie ułamali kraty w celach i usiłowali uciec z więzienia. Straż więzienna dała ognia. 4-ej więźniowie zostali ciężko ranni, jeden z nich zmarł. Więźniów zamknięto z powrotem w celach, a wyrok śmierci przez powieszenie wykonano.

Piękne zwycięstwo Jędrzejowskiej

LONDYN. W czwartek Jędrzejowska rozegrała na pierwszym Korcie Wimbledonu wobec 5.000 widzów mecz z pierwszą rakieta Włoch Valerio, odnosząc pięknie i stosunkowo łatwe zwycięstwo 6:4, 6:2. W 1-ym secie walka była dość zacięta, przyczem obie zawodniczki zdobywają na zmianę po 1-ym gemie. Stan meczu brzmiał kolejno 1:1, 2:2 i 3:3. Dopiero po zdobyciu 4-go gemu zaznaczyła się wyraźna przewaga Polki. W 2-im secie Jędrzejowska prowadziła cały czas, nie wypuszczając inicjatywy z rąk.

Jędrzejowska w tym meczu wykażała doskonałą formę.

W 3-iej rundzie przeciwniczką Polki będzie Angielka Ford, której pokonanie nie będzie zapewne przedstawiało trudności. W razie zwycięstwa Jędrzejowska spotka się ze słynną angielską tenisistką Scriven.

11-letni laureat konkursu lotniczego

Przyleciał wczoraj do Warszawy niezwyklej laureat Iwaś Hnatowicz. Iwaś, 11-letni laureat konkursu lotniczego zorganizowanego przez pismo „Piłomyk” i dyrekcję P. L. L. „Lot” jest mieszkańcem wsi Włoszczyzna w woj. Tarnopolskiem. Chłopiec nie widział nigdy w życiu ani samochodu, ani pociągu, a samoloty widywał jedynie zdaleka, gdy przelatywały nad jego rodzinną wioską. A mimo to na konkurs nadesłał najlepszy rysunek, który otrzymał pierwszą nagrodę — bilet na podróż podniebną po całej Polsce.

Malec otrzymał od rodziców na drogę 50 groszy, a podróż odbywa z „panią nauczycielką” ze szkoły powszechnej. Chłopiec, po skończonej podróży obiecuje podzielić się swymi wrażeniami z lotu.

Apel Komitetu Naczelnego Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, powołując Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i stając na czele komitetu, nadał ogólnonarodowy charakter temu aktowi, a zalecając skoordynowanie akcji w całym kraju, wskazał, że winna ona mieć na celu jedynie takie dzieła, któreby swą powagą i dostojnością godne były uczuć całego narodu.

Powołany przez Pana Prezydenta wydział wykonawczy komitetu, przystępując do realizacji tych wskazań, uważa za swoje pierwsze zadanie zorganizowanie współpracy ze społeczeństwem, w celu zespolenia jego wysiłków. Setki organizacji społecznych, zawodowych, kulturalnych, wraz ze związkami obrońców i obrończyń ojczyzny, zgłosiło już swój akces do prac naczelnego komitetu, oddając swe siły do jego dyspozycji. Tysiące obywateli uczyniło to samo. Każdy dzień przynosi nowe zgłoszenia.

Głównym zadaniem Naczelnego Komitetu jest ustalenie form uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dziełach o charakterze ogólnonarodowym. Za dzieła, odpowiadające tym warunkom, Naczelny Komitet dotychczas uznał:

- Usypianie kopca na Sowińcu pod Krakowem,
 - stworzenie pomnika Marszałka w Warszawie,
 - budowę sarkofagu na Wawelu,
 - wzniesienie grobowca na Rossie w Wilnie.
- Dzieła te nie przesadzają o innych

monumentach i inicjatywach, zmierzających do ufundowania zbiorowym wysiłkiem żywego pomnika Twórcy niepodległości Polski.

Wykonanie tych zadań wymaga, by wszystkie ciała zbiorowe (komitety lokalne, instytucje itp.) oraz poszczególne osoby, pragnące wnieść pomnik, złożyły instytucje lub nadać jakiejś istniejącej instytucji imię Marszałka — przed podjęciem kroków realizacyjnych uzgodniły swe plany pod względem merytorycznym, artystycznym i finansowym z wydziałem wykonawczym. Ta jedynie metoda pracy zagwarantuje, że wszystkie poczynania stworzą harmonijną całość i odpowiedzą powadze zadania.

Przystępując do zgromadzenia potrzebnych funduszy, wydział wykonawczy organizuje zbiórkę pieniężną wśród ogółu obywateli. Zbiórka ta powinna mieć charakter najzupełniej dobrowolny. Wydział wykonawczy apeluje do wszystkich pracodawców prywatnych oraz osób administrujących z ramienia państwa lub samorządu, by nie dopuściły do

wywierania nacisku na pracowników kierowanych przez nich instytucyj. Żle zrozumiana w tym względzie gorliwość byłaby wysoce niewłaściwa i gorsząca wobec pamięci Marszałka.

Wydział wykonawczy jest świadom, że całe społeczeństwo dobrowolnie przyczyni się — w granicach swoich możliwości — do realizacji zadań komitetu, a to:

Bądź przez jednorazowe, chociażby najdrobniejsze, ofiary, składane na listy zbiorowe naczelnego komitetu, które będą wkrótce rozesłane upoważnionym do zbiórki obywatelom,

bądź przez ofiary rozłożone na raty miesięczne, w dłuższym okresie czasu (do 3 lat), przyczem konieczne jest ustalenie jaką drogą i w jakich terminach raty te będą przekazywane komitetowi.

Ofiary na cele komitetu składać można w P.K.O. na konto Nr. 1313, przyczem wszelkie wpłaty na to konto wolne są od opłat manipulacyjnych.

Echa głosowania nad ordynacją wyborczą

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 26.6.1935 podczas głosowania nad ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu nie wzięli udziału w głosowaniu lub też nie byli obecni następujący posłowie klubu BB w liczbie 28: Biłachowski T., Boczoń L., Bogdani R., Byczyński Wojnar St., Drajwa D., Gawlik B., Jaroszewicz M., Jeszke W., Koc A., Kozłowski J., Krych-

niak U., Marczyńska K., Matusz J., Miedziński B., Moraczewska Z., Paschalski Fr., Pączek A., Rudowski J., Skrypnik St., gen. Sławoj-Składkowski F., Sobol K., Straszynski T., Surzyński L., Szajer M., Szawlewski M., Switalski K., Waszkiewicz L., Wolczyński J.

Przeciwko ordynacji głosowała Zofja Moraczewska.

Ostatnie skrzyżowanie szpad między posłami Strońskim i Carem na tle ustawy o wyborze Prezydenta

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu znalazł się projekt ustawy o wyborze Prezydenta, zgłoszony przez Klub BB.

Sprawozdawca p. Car. Sama konstytucja normuje już polityczne przesłanki wyboru Prezydenta i tylko przepisy techniczne - wykonawcze wymagają osobnej ustawy. System wyboru prezydenta w myśl nowej konstytucji polega na tym, że jednego kandydata wybiera zgromadzenie elektorów, składające się z 80 osób, w tym 5 wirylistów, t. j. marszałek sejmu, marszałek senatu, prezes rady ministrów, 1 pierwszy prezes sądu najwyższego i generalny inspektor sił zbrojnych. 50 elektorów wybiera sejm, a 25 senat. Jeżeli ustępujący prezydent zgadza się na kandydata wybranego przez elektorów, ten wybrany zostaje prezydentem. Jednak ustępujący prezydent ma prawo postawić ze swej strony drugiego kandydata, a wówczas zarządza głosowanie powszechne.

Nie są unormowane w konstytucji trzy sprawy: w jaki sposób izby ustawodawcze dokonywują wyboru elektorów, w jaki sposób zgromadzenie elektorów wybiera kandydata na prezydenta, a wreszcie w jaki sposób odbywa się plebiscyt, jeżeli do tego dojdzie. Te trzy sprawy są główną treścią tej ustawy.

Wybór elektorów w obu izbach oddzielnie odbywa się w głosowaniu na listę, która musi być podpisana conajmniej przez 8 posłów względnie senatorów. Każdy może podpisać tylko jedną listę. Jeżeli zgłoszono tylko jedną listę i obejmuje ona dokładnie tę liczbę elektorów, jaka przypada na daną izbę, niema już powodu do głosowania. Gdyby jednak listy obejmowały większą liczbę elektorów przystępuje się do głosowania. Każdy poseł i senator może oddać głos tylko na jedną listę. Karta do głosowania ma zawierać nazwisko ciolowego kandydata tej listy. Listy nie będą więc oznaczane numerami. Liczba głosów, jaka padła na każdą listę dzieli się przez 4 i na daną listę przypada taka ilość elektorów, jaki będzie ten iloraz. Gdyby np. na jakąś listę padło 100 głosów, dzieli się tę ilość przez 4, t. j. wypada 25. To znaczy, że 25 kandydatów wg. kolejności zostaje elektorami.

Do prawomocności uchwał zgromadzenia elektorów wymagana jest obecność przewodniczącego i przynajmniej połowy wszystkich elektorów, t. j. 41 osób.

Jeżeli ustępujący prezydent korzysta ze swego uprawnienia postawienia innej kandydatury, wydaje zarządzenie o plebiscycie i wymienia obu kandydatów na prezydenta.

Druga część ustawy traktuje o głosowaniu powszechnym. Zarządzenie o plebiscycie prezydent wydaje w ciągu 7 dni od wyboru dokonane w zgromadzeniu elektorów. Głosowanie powszechne ma się odbyć najpóźniej w 30 dni po zarządzeniu plebiscytu. W głosowaniu mają prawo brać udział wszyscy, którzy mają prawo wyborcze do sejmu i ukończyli lat 24. Głosujący otrzymują legitymację z odciskiem kontrolnym, który służy do kontroli, że wyborca oddał już swój głos. Karty do głosowania będą takie jak przy wyborach sejmowych. Głosowanie jest tajne.

Przewiduje się możliwość zaskarżenia wyniku głosowania do sądu najwyższego. Legitymację do tego mają tylko członkowie państwowej komisji wyborczej, a właściwie dwie jej grupy: jedna z ramienia prezydenta, a druga z ramienia przewodniczącego zgromadzenia na rodowego.

Osobny artykuł poświęcono ochronie osoby i czci kandydata na prezydenta w okresie od wyboru, aż do objęcia urzędowania. Korzysta on z takiej samej ochrony, jak urzędujący prezydent. Jeżeli prezydent, którego kadencja się kończy wcześniej umrze, lub zrzeknie się urzędu, to nowo wybrany prezydent obejmuje natychmiast urządowanie.

WĄTPLIWE POCHWAŁY

P. St. Stroński: Niech mi będzie wolno zacząć od dwóch wstępnych — co nie znaczy, że nie jedynych, pochwał pod adresem p. Cara. Przedewszystkiem on, który tak chętnie roztacza zawsze przed nami obraz ciągłości prac B. B. tym razem słusznie o tem nie wspomniał. Bowiem po przewrocie majowym hasłem był wybór Prezydenta przez cały naród, a dziś tak powoli doszło do tego, że ten cały naród to 80 elektorów. Druga, jeszcze większa pochwała, należy się za to, że nie powołał się na poglądy ś. p. J. Piłsudskiego, bowiem jak ś. p. J. Piłsudski mówił 14.12.1930 r. zawsze przywiązywał wagę do wyborów Prezydenta inną drogą, niż przez Sejm i Senat, żeby uniezależnić Prezydenta. Od tego zaś poglądu do wyboru Prezydenta przez 80 osób jest tak daleko, że przypuszczam, iż Wysoka Izba podzieli moją pochwałę pod adresem p. Cara. Ale p. Car powie, że przecież w ustawie jest mowa o głosowaniu powszechnym. Otóż wyobraźmy sobie, że jesteśmy na pustyni, przez którą idziemy w ciągu 7 lat i w końcu spotykamy niewielki domeczek, gdzie się może pomieścić 80 osób. Lecz nagle na widnokręgu zarysowuje się nam wspaniały, olbrzymi pałac, gdzie jest miejsce na 18.000.000 z urnami do głosowania. Jednak w miarę, jak staramy się zbliżyć do tego pałacu, ucieka on przed nami, a zostaje tylko domek na 80 osób. To jest fata morgana. Lecz do plebiscytu napewno nie dojdzie. Możliwe są bowiem 3 ewentualności. Pierwsza, to jest, iż zgromadzenie elektorów wybierze ustępującego Prezydenta, a wtedy jeśli nawet on nie chciałby przyjąć urzędu, to niema sporu, gdyż art. 27 konstytucji otwiera mu możliwość zrzeczenia się. Druga — kiedy Prezydent będzie uważał za konieczne zatrzymanie urzędu w swych rękach, a zgromadzenie elektorów wybierze kogo innego. Wtedy ustępujący Prezydent najwyższa osoba w Państwie byłby wystawiony na to, że musiałby, jako swego kandydata, wystawić samego siebie, gdyż nikt inny nie ma do tego prawa. Jednak fakt, że autorzy na podobny wypadek nie zamieścili w ustawie żadnych przepisów, dowodnie świadczy, iż nikt się z tem nie liczy. Trzecia wreszcie ewentualność, to wtedy, kiedy zgromadzenie elektorów wybierze innego kandydata, zaś Prezydent wyznaczy innego. Byłoby jednak dziwnem, gdyby ustępujący Prezydent w ten sposób pchał kraj w spór, grożąc wstrząsem. Dlatego pewnym jest, że autorzy projektu nie przewidywali takiego sporu i konieczności głosowania powszechnego. Dlatego z całej ustawy najbardziej podoba mi się załączony wzór karty głosowania, zawierający nazwiska Stefan Czarniecki i Stanisław Żółkiewski. Jest to przykład niezmiernie rzetelny, gdyż obaj ci mężowie mogą sobie przypisywać tyle szans jako kandydaci na Prezydenta w plebiscycie, eo i ktokolwiek z żyjących. Art. 17 konstytucji powiada, że elektorami powinni być najgodniejsi z obywateli. Zadziwiającem jest, że ustawa nie zawiera jakiej-

kolwiek wzmianki w tym duchu. Jedyną właściwością, ale fatalną, elektorów, jest to, że w myśl art. 13 mogą być w wypadku nieprzystoitego zachowania się na zebraniu wykluczeni (wesolość). Ale każdy z tych elektorów ma prawo na podstawie art. 17 wydrukować sobie bilet wizytowy, gdzie pod nazwiskiem zamieści „najgodniejszy obywatel Rzeczypospolitej w myśl art. 17 ustawy konstytucyjnej z dnia 24 marca 1935 r.“ (Wesolość) i to nawet wtedy, choćby został wykluczony z zebrania.

Mojem zdaniem ta ustawa jest dobra, lepsza od innych, gdyż istotą jej jest to, że unika wyborów w drodze plebiscytu, a powierza ich 80 elektorom. Jest to jej główna zaleta, gdyż w naszych polskich warunkach plebiscyt byłby głęboko niewskazany. Uczy nas tego przeszłość, gdyż nie było gorszego urządzenia w dawnej Polsce, jak electia viritum. Poza tem trzeba pamiętać, iż mamy 30 proc. mniejszości, niezawsze żytych z polską myślą państwową. Znalazłyby się i inne żywioły, podobnie nastawione, byłoby więc lekkomyślnością co 7 lat narażać tak skonstruowane państwo na wstrząs, wywołany plebiscytem. Sumiennie więc przyznaję to za zaletę projektu, gdyż jest daleko lepiej, aby Prezydent był wybierany przez elektorów, wysuwanych przez Sejm i Senat. Ale ta dobra ustawa jest właściwie zła, gdyż brakuje jej dobrego Sejmu i Senatu. Przy takich bowiem wyborach do Sejmu, gdzie na 200.000 wyborców w okręgu zaledwie 200 korzysta z właściwego prawa wybierania, gdzie Senat wybiera zamiast 13.000.000 ludzi zaledwie nie całe 500.000, Prezydentowi, pochodzącemu z wyboru przez takie ciała brakuje właściwie podstaw. Jeżeli więc plebiscyt jest szkodliwy, to szkodliwym jest również i to, żeby wybór był kwestją sztuczek wyborczych. Tembardziej, jeśli zważyć przyjdzie, że Prezydent ma uprawnienia konstytucyjne już nietylko że większe, niż król Anglii, czy Prezydent Francji, ale większe niż Mussolini, król włoski i wielka rada faszystowska razem wzięte, niżli Führer i kanclerz Rzeszy, dlatego, że kanclerz Rzeszy przejął po Hindenburgu tylko takie uprawnienia, jakie mu daje konstytucja weimarska, a więc niewielkie.

Jeszcze jedna pochwała. Choć tyle się mówi u nas o rządach pułkownikowskich, nie poznać tego po tych ustawach. Niema w nich niczego żołnierskiego, ale też nie widać w nich żadnego zamilowania do walki. Gdyby kto zastanawiał się co to za jedni te ustawy tworzyli, powiedziałby — agenci asekuracyjni. Nie wiem czy to jest dobrze czy źle. Chciałbym zapytać p. sprawozdawcę, czy umie po jugosłowiańsku. Dobrze byłoby, gdyby się zapoznał z historją ostatnich lat w Jugosławji. Po śmierci cara Aleksandra toczy się tam teraz walka o prawo wyborcze. Przedtem zawieszono tam konstytucję. Ograniczono prawa, co u nas się teraz wprowadza. Tam jest taki generał, prawa ręka ś. p. cara Aleksandra, który się nazywa Żywkowicz. W tłumaczeniu to nazwisko brzmi mniej więcej: Żywy—Rzutki — powiedzmy Śmigły taki. Ten właśnie generał doszedł do przekonania, że po śmierci Aleksandra niepodobniestwem jest patrzeć na wewnętrzne rozterki kraju i że lepiej jest stworzyć podwaliny zgody. Tego samego zdania był też regent i daje się tam teraz nowe prawa. To są zamienne doświadczenia i dlatego zalecam Panom: uczcie się po jugosłowiańsku.

REPLIKA P. CARA

Po przemówieniach p. Krysy (Str. lud.) i Świątkowskiego (PPS) zabrał głos p. Car, który oświadczył pod adresem p. Strońskiego:

P. Stroński ułatwił sobie dyskusję, czyniąc przedmiotem swego przemówienia nie to co było na porządku dziennym. Mówił on o zasadach konstytucji, która już jest od dawna uchwalona i już obowiązuje. Łatwo mu więc było polemizować ze mną, gdyż ja tego tematu zupełnie nie poruszałem. Obecnie więc w formie raczej komentarza do konstytucji odpowiem p. Strońskiemu.

P. Stroński nam zarzuca, iż pomimo sugestji z najwyższego miejsca, że wskazaniem byłoby, aby wybór Prezydenta opierał na powszechnem głosowaniu ludności, myśmy tego nie zrealizowali. Istotnie prawdą jest, iż na plebiscyt taki jaki jest np. w Niemczech, nie chcieliśmy pójść. Tam bowiem, gdy żaden kandydat nie otrzyma odpowiedniej większości, może zająć konieczność ponowienia głosowania. Tego chcieliśmy uniknąć i zupełnie to przyznaję. Dlatego wprowadziliśmy plebiscyt ograniczony między dwoma kandydatami. Ten plebiscyt jest rzeczą zupełnie realną. Gdy do prawa konstytucyjnego wprowadza się zasadę, że głowa państwa ma prawo rozwiązywania izb, to samo istnienie takiego przepisu w ustawodawstwie już odgrywa pewną rolę. Istnienie możliwości przeniesienia zagadnienia wyboru Prezydenta na głosowanie powszechne już samo przez się jest ważką korektywą natury politycznej, która zaważy na wyborze pierwszego kandydata przez zgromadzenie elektorów. Ale nie jest przesądzone, czy z tej instytucji będącymi robili użytek przy każdych wyborach Prezydenta, czy tylko przy niektórych. To będzie zależało od tego, jak zgromadzenie pojmie swą rolę dokonania wyboru Głowy Państwa. Jest jednak rzeczą zupełnie możliwą i prawdopodobną, że ustępujący Prezydent, jako czynnik najbardziej obiektywny w państwie, może postawić innego kandydata, niż zgromadzenie elektorów i dlatego zupełnie nie jest wyłączone, że mogą się odbyć także wybory powszechne. Twierdzenie więc p. Strońskiego, że jest to instytucja bez realnego znaczenia, jest niesłuszne.

A teraz co do Jugosławji. P. Stroński powiedział, że dokonywa się tam pewien proces polityczny, który ma być dla nas jakgdyby przestroją lub wzorem. Jestem innego zdania. Dotychczasowa ordynacja wyborcza w Jugosławji była bardzo zbliżona do faszystowskiej i polegała na tem, że grupa, która w głosowaniu do Skupczyny osiągnie względną większość, otrzymuje 2/3 wszystkich mandatów. Jest to więc ordynacja, zdrodzona w państwie typu totalnego. My, przy uchwaleniu konstytucji, staraliśmy się nie tworzyć tego typu.

Obecnie więc zmiana, która zachodzi w Jugosławji polega na tem, że zarzuca się tam typ, którego my w Polsce odrazu nie chcieliśmy stworzyć. Nie my więc do Jugosławji, ale Jugosławja zbliża się obecnie raczej do nas. P. Stroński zalecał nam tutaj, abyśmy się nauczyli języka jugosłowiańskiego, mam jednak wrażenie, że widocznie sam p. Stroński nie dość dokładnie go zna.

GŁOSOWANIE

Przystąpiono do głosowania. Po odrzuceniu wszystkich poprawek mniejszości do projektu ustawy,

„Święto Morza“ Uroczystości dzisiejsze w stolicy

Dzisiaj rozpoczynają się w całej Polsce uroczystości „Święta Morza“.

W Warszawie o godz. 13-ej wartę główną obejmie oddział marynarki wojennej. Następnie, w godzinach od 18—21 przejdzie ulicami miasta capstrzyk orkiestr wojskowych.

Główną uroczystością dnia dzisiejszego będzie jednak obchód „wianków“ na Wiśle.

Program obchodu przewiduje, że wianki oświetlone będą reflektorami i będą splawiane z portu Czerniakowskiego.

Pierwszy wianek wypłynie o godz. 21, a następnie co pięć minut. Będą to wianki kolejno „Warszawskiego towarzystwa wioślarskiego“, „Rekin“, „Rydwan“, „Królowa wód“, „Polska na morzu“, „Fom“, „Pan-cernik“, „Rolnictwo“, „Gondola“, „Fantazja“, „Pod mostem“ i „Sen marynarza“.

W godz. 22 m. 15 do g. 22 m. 30 przeplynie korowód łodzi klubowych. Równocześnie nawprost W.T.W. oraz oficerskiego Yacht-klubu odpalane będą ognie sztuczne i urzędowe obrazy świetlne.

Zakończenie obchodu będzie poprzedzone huraganowym ogniem rakiet.

Praktyki wakacyjne dla studentów-rolników

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. zorganizowało na zbliżający się okres wakacyjny 370 praktyk wakacyjnych dla młodzieży akademickiej. W liczbie tej przewidziane są 22 praktyki zagraniczne z tytułu międzynarodowej wymiany studentów.

Celem zaznajomienia praktykantów z czynnościami, które będą wykonywali w okresie praktyk, Ministerstwo organizuje w dniach 1 i 2 lipca b. r. odprawę dla praktykantów, która obowiązuje wszystkie osoby zakwalifikowane na praktyki z warszawskiego środowiska akademickiego. Analogiczne odprawy zorganizowane będą dla prowincjonalnych środowisk akademickich w Wilnie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie.

Święto okulistyki polskiej

W dniu 26-go b. m. w sali kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batoro w Wilnie odbyła się uroczysta akademja z okazji 700-letniej rocznicy pracy polskiego okulisty Witelona Ciolka oraz 40-lecia pracy lekarskiej prof. okulistyki dr. Juliusza Szymańskiego b. marszałka Senatu.

Akademja ta, na której obecni byli wojewoda wileński Jaszczolt, przedstawiciele władz, duchowieństwa oraz wszyscy profesorowie U.S.B. z rektorem Staniewiczem na czele, była jednocześnie inauguracją szóstego zjazdu okulistów polskich.

Trzy nowe ofiary Wisły

Wczoraj w południe, w Wiśle, w pobliżu mostu kolejowego, utonął, w czasie kąpiel, 21-letni Szaja Korman, biuralista (Pawia 29). Zwłok nie wydobyto.

Również w południe, wprost ul. Tamki, utonął podczas kąpiel, 5-letni Wiesław Rogoziński (Topiel nr. 7a). Zwłoki wydobyto. Poza tem utonął 11-letni Tadeusz Dorozewski, uczeń (Al. Wysockiego 52). Zwłoki wydobyto.

Wczoraj, funkcjonariusze komisarskiego wydobyli zwłoki 25-letniego Jana Duszyńskiego, poster. 13-go komisariatu, który utonął onegdaj.

projekt przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

Na porządku dziennym: trzecie czytanie ordynacji wyborczej do Sejmu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zagadnienie komunikacji kolejowej i wodnej-śródlądowej

Port śródlądowy bez zniżek taryf kolejowych — skazany jest na zagładę

W poprzednim artykule omówiliśmy stosunek władz kolejowych do żeglugi rzecznej. Stosunek ten cechuje, jak już zaznaczymy, chwilę nośną i brak ściśle wytkniętej i konsekwentnej linii postępowania. Aby się nie spotkać z zarzutem głośliwości, przytoczymy następujący charakterystyczny przykład.

Każdy, kto miał z przewozami do czynienia wie, że stawki przewozowe za towary mniej wartościowe są niższe od stawek przewozowych za towary więcej wartościowe.

Żegluga z zadowoleniem powitała przed laty rozporządzenie władz kolejowych o specjalnej ulgowej taryfie na przewóz wełny z portu śródlądowego Plock — Radziwie do Łodzi. (Wełna ta szła drogą morską i dalej drogą wodną do portu Plock — Radziwie). Spodziewano się, że za tem rozporządzeniem pójdą następne o specjalnych zniżkach przewozowych, w szczególności zaś o zniżce na surowiec włókienniczy mniej wartościowy, jakim jest bawełna, odpadki bawełniane, juta itp. Lata jednak mijają a oczekiwanego rozporządzenia niema. Uniemożliwia to kombinowane (rzeczno-kolejowe) przewozy innych surowców po za wełną. Powstaje paradoks: surowiec tańszy chcąc korzystać z kombinowanego przewozu płacić musiałby

stawki wyższe od pobieranych za surowiec droższy, jakim jest wełna. Czyżby władzom kolejowym specjalnie zależało na potaniu wyrobów wełnianych? Przecież zużycie wyrobów bawełnianych jest o wiele większe i powszechniejsze; zniżka taryfy kolejowej na przewóz bawełny dałaby więc pożądany i o szerokim zasięgu efekt w zakresie kosztów produkcji, cen i zbytu tych wyrobów.

Naszem zdaniem paradoks opisany mógł powstać jedynie wskutek chwiejności polityki komunikacyjnej, co nie pozwala rozwijać działalności w raz obranym kierunku.

A tymczasem buduje się porty śródlądowe. Można powiedzieć nawet, że powstaje specjalny port

dla Łodzi, za taki bowiem uważać należy port Plock — Radziwie. Port bez specjalnych zniżkowych taryf kolejowych skazany będzie w samym zarodku na bezczynność, a koszt budowy portu stały się bezcelowym wydatkiem.

Miejmy nadzieję, że miarodajne czynniki zawczasu pomyślą o tem, aby w porcie, przez wiele lat budowanym, po wykończeniu go, zawrzała praca. Ze wszechmiar byłoby pożądane, aby owe oczekiwane zniżki na przewóz bawełny ogłoszone zostały na jakiś czas przed oddaniem portu do użytkowania, żegludze, wraz ze zniżkami na inne surowce i towary importowane i eksportowane do i z Łodzi.

(yi)

Obroty handlowe polsko-francuskie

Według oficjalnej statystyki handlu zagranicznego Francji za pierwszy kwartał import z Polski wyniósł 44.602 tys. fr. (50.987 tys. za ten sam okres czasu w r. ub.), wywóz do Polski 30.204 tys. fr. (47.397 tys. fr.).

Z cyfr tych widać, że eksport to-

warów francuskich do Polski skurczył się w stopniu znacznie większym niż przywóz do Francji wyrobów polskich, w związku z czem saldo dodatnie dla Polski zwiększyło się z 3.590 tys. fr. w pierwszym kwartale r. ub. do 14.398 tys. fr. w tym samym czasie b. r.

Spadek protestów wekslowych w ub. miesiącu

Ogólna suma weksli zaprotestowanych w Polsce w maju r. b. zmniejszyła się w porównaniu z takimże miesiącem roku ubiegłego i wyniosła 19,8 miljn. zł. wobec 25 miljn. zł. Spadek sumy zaprotestowanych weksli wyraża się cyfrą 5,2 miljn. zł.

Równocześnie obniżyła się liczba weksli zaprotestowanych, a mianowicie z 133,9 tysięcy do 131 tysięcy sztuk.

Najwięcej protestów wykazuje województwo warszawskie — 5,4 miljn. zł., z czego na Warszawę

przypada — 4,8 miljn., następnie łódzkie — 5,3 miljn. zł. Dalej idą województwa (w milionach złotych): kieleckie — 1,2, lubelskie — 0,6, białostockie — 0,5, wileńskie — 1, nowogrodzkie — 0,2, poleskie — 0,2, wołyńskie — 0,6, poznańskie — 2,8, pomorskie — 2, śląskie — 1,9, krakowskie — 1,7, łwowskie — 1,2, stanisławowskie — 0,3 i tarnopolskie — 0,1. Stosunek weksli protestowanych do weksli płatnych w maju r. b. obniżył się z 6,7 proc. na 6,3 proc.

Jak Belgja uzdrawia swój rynek pieniężny?

(ab.) Tak zw. „zamrożenie” należności stanowi, jak wiadomo, jeden z najgroźniejszych i najniebezpieczniejszych objawów kryzysu.

Belgia już dawniej starała się zlo usunąć w zakresie należności długoterminowych. W tym celu stworzyła „Societe Nationale de Credit a l'Industrie”.

Obecnie gabinet Van Zeeland'a organizuje podobną pomoc dla upłynienia należności krótkoterminowych. Założony, mianowicie, zostaje „Instytut Redyskonta i Gwarancji”. Kapitał jego w wysokości 200 miljn. fr. b., zostaje subskrybowany przez banki. Zarząd będzie mieszały; składać się będzie po części z delegatów rządowych, poczęści z przedsta-

wicieli subskrybentów. Zobowiązania Instytutu będą gwarantowane przez rząd; nie będą jednak mogły przekroczyć sumy 2 miliardów fr. b.

Instytut będzie miał za zadanie skupować wszelkie, oczywiście, w zasadzie „dobre”, ale narazie nieściągalne należności krótkoterminowe od przemysłu, handlu i rolnictwa w postaci weksli i rachunków bieżących.

Będzie on mógł sam dokonywać redyskonta i lombardu, albo też akceptować, żyrować i gwarantować weksle, stanowiące należności „zamrożone”. Te weksle będą miały zapewnione redyskonto w banku emisyjnym.

Berliński Instytut Konjunktury o konjunkturze

(ab.) Niepodobna optymizmu berlińskiego Instytutu Badania Konjunktury brać „a la lettre”, jest to przecież instytucja urzędowa, która zwłaszcza w dzisiejszych Niemczech, nie może zbaczać z linii kierowniczej, nakreślonej jej przez zwierzchnie władze. Jeżeli więc Instytut ten czyni zastrzeżenia i wskazuje na niepokojące objawy, trzeba przypuścić, że doбира raczej barw łagodnych, niż ostrych. Pod tym względem jego wywoływy szczególnie zasługują na uwagę.

Przytoczmy niektóre, najważniejsze, które ukazały się w ogłoszonym niedawno kwartalnym sprawozdaniu tego Instytutu.

Przedewszystkiem, stwierdza on, że od połowy zeszłego roku poprawa konjunktury, spowodowana zarządzeniami państwowymi (Staatskonjunktur), znacznie zwolniła tempo. Należy sądzić, że pierwsza faza konjunktury, rozpoczęta jesienią 1932 roku, została obecnie skończona.

Co będzie dalej? Czy dokonano się istotnie „nakręcenie” motoru życia gospodarczego? Czy on teraz samoczynnie będzie działał? Czy obecnie „konjunktura państwowa” zostanie złuzowana przez konjunkturę prywatną? Czy też interwencja państwowa w takim samym, jak dawniej, a może i większym zakresie, będzie konieczna?

Instytut skłania się do tej ostatniej alternatywy. Sądzi on, że państwo w dalszym ciągu pchać będzie musiał i dźwigać proces konjunkturalny. Dotychczasowy program pracy, obliczony na prze-

szło 5 miliardów marek został już prawie wyczerpany, co właśnie się zbiega z zwolnieniem tempa poprawy. Instytut daje do zrozumienia, że konieczne będą nowe kredyty na nowe programy.

Czemu jednak nie nastąpił efekt „nakręcenia”? Czemu inicjatywa prywatna nie zastąpiła państwowej?

W odpowiedzi na to Instytut wskazuje na kilka przyczyn. Przedewszystkiem — na brak rentowności w gałęziach przedsiębiorczości prywatnej, co powstrzymuje od inwestycji. Następnie, przeszkodą w ożywieniu samoczynnym jest wciąż jeszcze wysoka stopa procentowa, choć w ostatnich czasach stopa się już obniżyła. Wreszcie — i to jest przyczyna najważniejsza — układ i rozwój cen jest niekorzystny. Ceny bowiem dóbr spożywczych utrzymywane są na stosunkowo niskim poziomie (aby nie osłabiła siły nabywczej ludności); z drugiej strony, ceny dóbr inwestycyjnych z różnych względów są stosunkowo wysokie. To rozpięcie cen jest dla prywatnej inwestycji niekorzystne. Oczywiście, publiczne zamówienia z takim lub innym stanem cen się nie liczą.

Istotną jednak przyczyną tego, że nie nastąpiło „nakręcenie” — o czym jednak sprawozdanie nie wspomina — jest ta okoliczność, że z chwilą ustania zamówień publicznych ustają również prywatne, które z tamtymi zamówieniami publicznymi pozostają w związku; nowe zaś zamówienia prywatne musiałby być wywołane nowym zapotrzebowaniem na nie. Skąd ono jednak ma się narodzić?

Rolniczy Zjazd Gospodarczy

Dnia 6 lipca r. b. odbędzie się w Warszawie Rolniczy zjazd gospodarczy, mający na celu omówienie wytycznych polityki rolnej na rok 1935/6. Wśród referentów znajduje się dyrektor dep. ekonomicznego ministerstwa Rolnictwa, dr. Adam Rose.

W zjeździe wezmą udział kierownicy i przedstawiciele zarządów wojewódzkich i okręgowych towarzystw organizacyj i kółek rolniczych.

Wobec zdecydowanego przestawienia programu polityki rolnej na popieranie produkcji hodowlanej, zamiast zbożowej, rolniczy zjazd gospodarczy budzi szczególne zainteresowanie wśród drobnej własności.

Walne Zgromadzenie Stow. Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych

Dn. 12 lipca b. r. o godz. 18-ej w sali Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie odbędzie się ogólne zgromadzenie Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych.

Zebrań Członków Izby Handlowej Polsko-Italskiej

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie zebrań członków Izby Handlowej Polsko - Italskiej, na którym rozpatrzone będzie sprawozdanie z działalności Izby za rok 1934 oraz nastąpią wybory członków rady i komisji rewizyjnej.

Sowiety odrzucają ofertę niemiecką na udzielenie kredytu miljarDA RM

Agencja Havasa donosi z Moskwy, iż rząd niemiecki zaproponował niedawno rządowi sowieckiemu kredyt finansowy w wysokości miljarDA marek na cele powiększenia zakupów sowieckich w Rzeczy. Spłata tych kredytów miałaby nastąpić surowcami, a mianowicie dostawami rud sowieckich manganowych i innych oraz ropy naftowej.

Wzrost wytwórczości w W. Brytanji

(ab.) Brytyjskie ministerstwo handlu ogłosiło obecnie dane statystyczne, z których wynika, że w ciągu pierwszego kwartału r. b. produkcja W. Brytanji podniosła się o 1% w stosunku do ostatniego kwartału r. ub. i o 6,9% w stosunku do pierwszego kwartału r. ub. W ten sposób wskaźnik ogólny doszedł do 112,8 (1930 = 100).

Naturalnie, podając te wyniki, ministerstwo wyraża duże zadowolenie, że ten pomysłny obrót rzeczy spowodowany został nie „nakręceniem”, lecz inicjatywą prywatną.

Nie wszystkie gałęzie produkcji rozwinięły się w stopniu jednakowym. Górnictwo uległo nawet pewnemu pogorszeniu (wskaźnik jego obniżył się do 95,1). Największy wzrost wykazało hutnictwo żelaza i stali, następnie, produkcja innych metali, wreszcie, budownictwo mieszkaniowe.

To ostatnie osiągnęło imponujące rozmiały; trzeba dodać, że jest to tylko w małej części budownictwo komunalne, w głównej zaś prywatne. Gdy skończyła się wojna, liczone w Anglii i Walji ok. 8 milj. domów; otóż, od tego czasu wybudowano nowych domów z górą 2 1/2 milj. Rzecz prosta, podziało to w sposób pobudzający na zatrudnienie w różnych gałęziach przemysłowych.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu wczorajszym wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr.: 10108, 15207, 17447, 19637, 32826, 32906, 36367 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł. za Bon 25-złotowy.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obratach zmniejszonych. Notowano: Amsterdam 359,85, Berlin 213,10, Bruksela — 89,30, Kopenhaga 116,55 (— 5), Londyn 26,08 (— 3), Medjolan 43,75 (+ 2), wyplata telegraficzna na Nowy Jork — 5,28,13, Oslo 131,10, Madryt 72,53, Paryż 34,98,50, Praga 22,13, Sztokholm 134,55 (— 10), Zurych 173,10 (+ 10), W obratach prywatnych: marka niemiecka — 178,50, szyling austriacki 100,50, korona czeska 21,88, frank francuski 34,97, frank szwajcarski 172,90, funt angielski 26,09, dolar 5,27, rubel złoty 4,70,50, dolar złoty 9,08,50, rubel srebrny 1,88, bilon 0,88, Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,25.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były naogół ograniczone, przy tendencji słabszej dla akcji Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 90, Ostrowieckie 16,35, Starachowice 34,95 — 34,90, Haberbusch — 38,50, Tranzakcja dokonana, a nienotowana akcją Lilpopa po 9,50.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja była zwyżkowa. Większych obrotów dokonano 7 1/4 stabil i 5% konwers. No towano: 3% budowl. 42,10 (— 5), 4% dol. 53, 5% konw. 66,70 — 67,13 (+ 33), 6% dol. 80,75, 7% stabil 67, odcinki po 500 dol. 67,13 (— 12), 4 1/2% l. z. 49 (— 25), 5% Warszawy nowe 58,63 — 58,75 — 58,50, 5 1/2% obl. Warszawy, 7 emisja 58,50, Tranzakcje dokonane, a nienotowane: 4% inwest. zw. — 104,50 (— 50), 7% słaśka 73,88, 4 1/2% l. Wil. Banku Ziemińskiego 48,50, 4 1/2% obl. Warszawy 68, 5% Warszawy stare 69,25, 5% Radomia nowe 41,25, 3% państw. renta ziemiska odcinki po 1000 zł. — 66, odcinki po 500 zł. — 66,75. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymują się na poziomie niezmienionym.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,27.
Funy (banknoty) 26,07.
Marki (banknoty) 178.
Dolary złote 9,08.
Ruble złote 4,70 1/2.
Papier procentowy bez zmiany.
Stabilizacyjna 67.
5 (8) proc. listy warszawskie 58,50.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 807 t., w tem żyta 60 ton. Notowano za 100 kg. parytet waga Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerw. szklista 16,50 — 17, zbierana — 16 — 16,50, żyto I st. 12 — 12,25, II st. 11,75 — 12, owies I st. 16,25 — 16,75, II st. 15,75 — 16,25, III st. 16,50 — 16,75, jęczmień II gat. 15,75 — 16,25, III gat. 15,25 — 15,75, 4-ty gat. 14,75 — 15,25, groch polny 23 — 25, Victoria 37 — 40, wyka 30 — 31, peluska 25 — 26, seradela 14 — 15, lubin niebieski 8,50 — 9, zółty 11 — 11,50, siemie lniane 44 — 45, mak niebieski 39 — 42, ziemiaki jadalne 4 — 4,50, mąka pszenna gat. I-A — 32 — 35, I-B 29 — 32, I-C 27 — 29, I-D 25 — 27, I-E 23 — 25, II-B 21 — 23, II-D 20 — 21, II-F 19 — 20, II-G 18 — 19, III-A 13 — 14, mąka żytnia I gat. do 55% 21,50 — 22,50, do 65% 20,50 — 21,50, II gat. 16 — 17, razowa 16,50 — 17,50, posłednia 13 — 14, otręby pszenne grube 11 — 11,50, średnie 10,50 — 11, miakie 10,50 — 11, żytnie 9,25 — 9,75, kuchy lniane 17,75 — 18,25, rzepakowa 12,50 — 13, słonecznikowa 16 — 16,50, sruła sojowa 17,75 — 18.

Zwolnienie od cła dostaw dla kolei bułgarskich

W bułgarskim dzienniku urzędowym z dnia 1 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie, w myśl którego przysługiwac będzie Generalnej Dyrekcji bułgarskiej kolei i portów prawo bezpośredniego porozumiewania się z firmami zagranicznymi bez potrzeby podpisywania przetargów w sprawie dostaw szyn kolejowych i materiałów kolejowych, jak również kolejowych materiałów pomocniczych.

Z wydawnictw gospodarczych

Bernadzikiewicz Tadeusz: „ZAGADNIENIE RENTOWNOSCI PRZEDSIĘBIORSTW”. Warszawa, 1935. Str. 108. Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów.

Sprawa rentowności przedsiębiorstw, ustalania, porównywania oraz krytycznego oceniania ich rzeczywistych wyników finansowych stanowi zagadnienie niezmiernie aktualne i doniosłe zarówno z punktu widzenia ekonomii teoretycznej, jak i praktycznej. To też sfery go spodarze powitają niewątpliwie z zainteresowaniem rozprawę p. Bernadzikiewicza, której autor, pierwszy starał się dać w swej pracy ogólny zarys problemu rentowności oraz usiłował uporzędkować zagadnienie, związane z jej obliczaniem.

Praca omawiana stanowi rozprawę doktorską, przyjętą przez Radę Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

Prawo i podatki

PODATKI PŁATNE W LIPCU

W lipcu płatne są następujące podatki:

1) do 15 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w czerwcu b. r., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II-ej kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 lipca II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935 przez przedsiębiorstwa, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;

3) do 15 lipca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu czerwcu b. r.;

4) do dnia 31 lipca — II rata podatków: od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych za r. 1935;

5) do dnia 5 lipca — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 30 czerwca b. r.; do dnia 20 lipca — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca b. r.

6) do dnia 7 lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za namajną pracę, wypłaconych przez służbowodawcę w czerwcu b. r.

Ponadto płatne są w lipcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

BONIFIKATY PRZY SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż bonifikaty przy spłacie zaległości podatkowych przysługują wówczas, jeśli płatnik pokrywa je gotówką albo też obligacjami Pożyczki Narodowej lub Pożyczki Konwersyjnej z 1924 roku.

Innymi środkami płatniczymi (np. świadczonymi w naturze, obligacjami renty ziemskiej, cesjami) płatnik może wprawdzie pokrywać zaległości odroczone, nie, może jednak uzyskać żadnych bonifikat.

RADJOWY KURJER POLSKI

Stały dodatek tygodniowy

Rok 3

Piątek 28-go czerwca 1935 r.

Nr. 26

Zjazd Międzynarodowej Unji Radjofonicznej w Warszawie

Międzynarodowa Unja Radjofoniczna, w skład której wchodzi wszystkie urzędowo uznane stacje nadawcze świata i, której działalność obsługuje rzeszę słuchaczy, przekraczającą liczbę 180 milionów, zakończyła dnia 26. VI. w Warszawie swój doroczny Zjazd.

W Zjeździe tym wzięli udział przedstawiciele radjofonii 22 państw europejskich, oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W toku obrad stwierdzono, iż nieprzerwany wzrost zainteresowania szerokiego ogółu dla spraw radjofonii, podniósł ilość słuchaczy do, zanotowanej w początkach czerwca r. b., liczby 200 milionów.

Z pośród wniosków uchwalonych na posiedzeniach Zjazdu, należy w pierwszym rzędzie wymienić decyzję zaproszenia wszystkich narodowych i międzynarodowych organizacji radjofonicznych ze wszystkich krajów i kontynentów, na wspólną Konferencję Międzynarodową w r. 1935. Celem tej Konferencji będzie stworzenie Wszechświatowej Federacji Radjofonicznej, umożliwiającej oparcie na jaknajszerszych podstawach porozumienia w sprawie niektórych międzynarodowych zagadnień natury technicznej, prawnej, administracyjnej i artystycznej.

Dalej Międzynarodowa Unja Radjofoniczna, na wniosek Polskiego Radja, postanowiła stworzyć nowy rodzaj odczytów, pod nazwą Międzynarodowe odczyty M. U. R. akademickie. Odczyty te, których ma być kilka corocznie, mają na celu ustalenie kontaktu pomiędzy największymi, międzynarodowo uznanymi współczesnymi przedstawicielami świata naukowego, literackiego i artystycznego a słuchaczami stacji, należących do Unji. Wybór prelegenta oraz tematów odczytu ma być dokonywany przy współudziale narodowych i międzynarodowych instytucji akademickich.

W dziedzinie audycji międzynarodowych postanowiono zorganizować w niedzielę dnia 27 października pomiędzy godziną 18 a 20 audycję pod nazwą: „Młódzież śpiewa poprzez granice kraju”. Audycja ta składać się będzie z krótkich, kilkunastominutowych koncertów chórow młodzieży, nadawanych pokolei ze wszystkich krajów, należących do Międzynarodowej Unji Radjofonicznej i transmitowanych przez wszystkie rozgłośnie biorące udział w tej audycji. Audycja ta będzie wymagała zupełnie specjalnej i bardzo skomplikowanej organizacji technicznej.

ŚWIĘTO MORZA



W PROGRAMACH RADJOWYCH
OD 23 - 28 CZERWCA

Następnie Unja postanowiła wziąć udział w pracach świeżo stworzonego „Międzynarodowego Związku Wypoczynku Pracownika”, opracowując wspólnie z tą instytucją udział radjofonii w osiągnięciu postawionych przez nią celów. Przewidywano również metody wspólnej pracy międzynarodowej z Instytutem Współpracy Intelktualnej w Paryżu, w dziedzinie niektórych badań, dotyczących radjofonii, powierzonych temu Instytutowi oficjalnie przez Ligę Narodów, oraz z „Międzynarodowym Filmowym Instytutem Wychowawczym” w Rzymie, w dziedzinie telewizji.

Omówiono również plany rozszerzenia technicznego laboratorium Unji i centralnej placówki pomiarów fal w Brukseli, celem udoskonalenia dokładności obserwacji nad działalnością techniczną europejskich i niektórych zamorskich stacji, zarówno pod względem stałości fal, jak i modulacji; ten ostatni czynnik bowiem odgrywa ważną rolę w jakości transmisji stacji nadawczych.

Dążąc do zapewnienia słuchaczom możliwie czystego odbioru audycji radjowych, Międzynarodowa Unja Radjofoniczna postanowiła nadal współdziałać z innymi miarodajnymi instytucjami w sprawie usunięcia przeszkód, pochodzenia elektrycznego, w odbiorze.

W dziedzinie prawnej organizacji radjofonii, Międzynarodowa Unja Radjofoniczna zaakceptowała tekst memorandum w sprawie Berneńsko - Rzymskiej Konwencji, dotyczącej praw autorskich, które to memorandum zostanie złożone na Konferencji, która się odbędzie w Brukseli w 1936 r.

Plenarne posiedzenie Międzynarodowej Unji Radjofonicznej zam-

kneło okres pierwszego dziesięciolecia działalności Unji. Przyjęło ono do wiadomości ustąpienie ze stanowiska prezesa Unji Wice-Admirała Sir Charles Cappendale, głównego kontrolera BBC, który od chwili założenia Unji, urząd ten piastował. Ustępującemu Prezesowi zostały złożone wyrazu hołdu i szczerzej wdzięczności za zasługi położone przez niego na polu międzynarodowej radjofonii.

Wybrany przez nową Radę nowy Prezes Unji p. Maurice Rambert, Dyrektor, Delegat Szwajcarskiego Towarzystwa Radjowego, był jednym z założycieli Unji. Zawdzięczamy mu zaproszenie pozostałych założycieli, na wstępny Zjazd, który się odbył w Londynie w 1925 r., a mający na celu ustanowienie stałego Sekretariatu Unji w Genewie. Sekretariat ten powstał w Genewie dnia 1 maja 1925 r. Od najwcześniejszych początków działalności Unji na terenie europejskim, wykazywał p. M. Rambert stale jaknajwyższe zainteresowanie dla spraw radjofonii.

W skład Prezydium Unji weszli również następujący wice-prezysi: p. dr. Kurt von Boeckmann, dyrektor Radja Niemieckiego, p. Dr. Zygmunt Chamiec, Naczelny dyrektor Polskiego Radja i p. Gustaw Reuterswaerd, Naczelny Dyrektor Radja Szwedzkiego. P. M. Pellenc, Generalny Inspektor do spraw radjofonii w Ministerstwie Poczty we Francji pozostaje na r. 1935-36 na swym stanowisku wice-prezesa Unji.

Słowa podzięków wyrażono również ustępującym wice-prezesom: p. szambelanowi Lerche, Naczelnemu Dyrektorowi Radja Duńskiego i p. baronowi F. van den Bosch, członkowi Zarządu Radja Belgijskiego.

Solisci w niedzielnych koncertach radjowych

Program radjowy na niedzielę 30 czerwca zapowiada występy kilku bardzo dobrych artystów. W poranku symfonicznym o godz. 12.20 odegra Miecz. Szygliczko wykonujący koncert skrzypcowy fis-mol Ernsta, koncert, który należał niegdyś i dziś jeszcze należy, do żelaznego repertuaru każdego skrzypka. W tymże samym poranku odegra Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego m. in., wdzięczną suitę baletową Rameau w opracowaniu Motilla i słynne warjacje z kwartetu d-moll Schuberta „Smierć i dziewczyna”.

Na godz. 16.00 Marja Wilkomirska, pianistka dobrze znana naszym radjosłuchaczom, wykona szereg utworów fortepianowych, w tem Zarebskiego i Szymanowskiego, a jeden z najlepszych na szych śpiewaków operowych, Jerzy Czaplicki odśpiewa szereg pieśni polskich i włoskich. Na godz. 21.00 Polskie Radio korzystając z chwilowego pobytu w kraju tenora Miecz. Saleckiego, śpiewaka oper niemieckich i szwajcarskich, zaprosiło artystę przed mikrofon rozgłośni warszawskiej.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ

W słonecznym skwarze

Skwar rozleniwia człowieka, to trudno, nawet ucho nie znosi ciężarów dźwiękowych, mimo sławioną ich „lekkość”. Gmachy muzyczne, sonaty, symfonie, oratoria pozostawiamy zimie, a zato karmimy się muzyką łatwo strawną, bo nastal sezon słodczy, plażowania, wodotrysków i wód kuracyjnych. Nawet Fitelberg puszcza się na wiślanego „Flisa” i zniża swą batutę do uwertury z „Niemej”, tej ulubienicy naszych dziadków, lekkomyślniej a pełnej temperamentu, udającej tragedję a uśmiechniętej kokieterijnie. Muzyki z dancinów skocznie się ruszają, płyty powtarzają najczulsze romanse tenorowe, Marynarka gra, sobótki płoną, cała Polska śpiewa... Wszystko to od wczesnego ranka aż do późnej nocy. A tymczasem p. Michał Kondracki nawraca niedowiar-ków wytrwale. Rezultatów, któreby się spodziewał tak odrazu, w tym

tygodniu wygłoszony został szósty i ostatni (no, chyba nie!) apel. Pod jego wpływem, policzyłem imiona kompozytorów, którzy przemawiają falą radjową do całego świata w ciągu dni siedmiu. Jeżeli ich ogółem może być 500, to na tę liczbę przypada normalnej muzyki 495 punktów, a na modernistyczną 5. Nie zaszliśmy zatem w propagandzie daleko!

Szopena muzyki mieliśmy sporo. Dwa uczniowie Paderewskiego grali ją nam bardzo pięknie: Brachocki i Szpinalski. Pierwszego z nich znam od niedawna, więc mi trudno mówić o jego rozwoju, ale Szpinalski, ze swą zupełnie niezwykłą techniczną zdolnością ileż zdołał polotu dla swej gry uzyskać! I wiolonczelista Tadeusz Lifan dał nam również Szopena. Sonata op. 65 tak rzadko grywana, ukazała się na programie znowu. Obaj wykonawcy Li-

Mieczysław Salecki śpiewa w Polskim Radjo

Amatorów pięknego śpiewu czeka nie lada przyjemność. Dnia 30. 6. o godz. 21.00 wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej znany śpiewak Mieczysław Salecki, przebywający obecnie stale zagranicą. Kształcony w Warszawie i Medjolanie szybko zdobył sobie publiczność zarówno polską, jak i zagraniczną. To też występuje stale na scenach zagranicznych, w operach niemieckich w Dreźnie, Berlinie, Paryżu i t. d. Ostatnio objął rolę Jontka w „Halce”, wystawionej w Zurychu w marcu r. b., która zdobyła sobie powszechne uznanie, zarówno wśród tłumnie przybyłej publiczności, jak i wśród prasy. Obecnie powraca Salecki na sezon jesienny do Berlina i Duesseldorfu, gdzie wystąpi w operach tamtejszych oraz w filmie największej wytwórni niemieckiej „Ufa”.

TEATR WYOBRAŹNI

nadaje w tygodniu

Dziś — w piątek 28.6 o godz. 21.10 usłyszymy interesujący fragment słuchowiskowy z życia Wielkiego kompozytora i muzyka Van Beethovena p. t. „MIŁOŚĆ BEETHOVENA”.

W sobotę — 29.6 o godz. 15.45 Warszawa nadaje na wszystkie rozgłośnie polskie ciekawe i barwne słuchowisko dla dzieci p. t. „GDY NIA”.

W niedzielę — 30.6 o godz. 13.00 usłyszymy z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie, przepiękny fragment słuchowiskowy komedii obyczajowej p. t. „Z CHŁOPAKA KRÓL” według Piotra Boryki. Tego samego dnia o godz. 13.00 usłyszymy ciekawy reportaż z obozu Przysposobienia Wojskowego Radjotechnicznego w Ryni nad Narwią.

W poniedziałek — 1.7 o godz. 19.30 Lwów nadaje na wszystkie rozgłośnie polskie „AUDYCJĘ ŻOŁNIERSKĄ”.

We wtorek — 2.7 o godz. 20.10 usłyszymy z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie ciekawą audycję muzyczną - słowną p. t. „MAY MOZART”.

W środę — 3.7 o godz. 18.00 usłyszymy z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie wesoły skecz aktualny p. t. „TYPOLOGJA KLIENTA”.

W czwartek — 4.7 o godz. 21.30 Warszawa nadaje na wszystkie rozgłośnie polskie piękne i wesołe słuchowisko p. t. „CZY PÓJDZIE PAN ZE MNĄ NA RYBY?” p. g. Jana Roeslera z udziałem Karoliny Lubieńskiej.

»LEGENDA BAŁTYKU«



FRAGMENTY OPERY W RADJO
W SOBOTE, 28. VI. O GODZ. 21.30

W ROGALINKU WIELKOPOLSKIM

We wsi Rogalin, niedaleko Poznania znajduje się stary, odwieczny drewniany kościółek, zachowany starannie w swej stylowej strukturze. W tym to kościółku przechowywane są ciekawe tradycje — co niedziela w czasie Mszy Świętej ludność wsi Rogalin intonuje naszą pierwszą pieśń narodową — Bogu Rodzicę w jej postaci słowno - muzycznej pierwotnej. Jest to rzeczywiście efekt niezwykle silny. Radjosłuchacz całej Polski będą mogli uczestniczyć przez radio w tym staropolskim obrzędzie w niedzielę dnia 30 czerwca o godz. 10.30 — 11.57. Transmisję z Rogalina poprowadzi reportaż prof. Jana Kilarskiego z Poznania.

WIEŚ WIELKOPOLSKA TĄNCZY

W cyklu „Podróżujmy” w niedzielę, dn. 30 czerwca o godz. 11.03 rozgłoszą poznajską nuda na fali ogólnopolskiej ciekawy feljton Bożeny Czyżykowskiej p. t. „Wielkopolska wieś tąńczy”. P. Czyżykowska omówi w swym feljtonie charakterystyczne cechy regionalne tańca ludu wielkopolskiego.

AUDYCJE DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY

W dniu Święta Morza w Polsce trudno mówić o czym innym w audycji dla Polaków z zagranicy, jak o morzu. Morze przecież jest łącznikiem między tysiącami rzeszami naszych rodaków w Ameryce i Macierzą, a urok naszego wybrzeża i fal Bałtyku wielu Polakom na obczyźnie jest nieznanym. Audycja poświęcona morzu zainteresuje więc ich z pewnością, tembardziej, iż ujęta będzie w sposób urozmaicony i artystyczny.

»DAWNE I NOWOCZESNE DYLIŻANSY«

Damy w kryzysach lub sukniach z turniurą, panowie w wysokich cylindrach, w frakach kolorowych i zabotach, małe — zaledwie kilkuletnie dziewczynki, w długich do pięt sukienkach, oto te obrazki, które w naszej wyobraźni wywołuje słowo „dylizans”. Posłuchajmy co o czasach starszych, a przedewszystkiem o dylizansach powie red. St. Dzikowski w dniu 30 czerwca o godz. 18.45.

fan i Lefeld, zjednoczyli pierwszorzędną swą zdolność w tym pięknym, poważnym, a jednak tak zrozumiałym do słuchacza przemawiającym utworze, w całości artystycznie doskonałym. Prześliczny ton Lifana w Largo przedcudnie występował, Lefeld, muzykalny, subtelny i pełen smaku pianista, umiał w sposób godny najwyższej pochwały z dominującego partu fortepianowego wydobyć wszystko piękne i najpiękniejsze nie przegazając wiolonczeli, którą, jak wiemy Szopen kochał gorąco, lecz nie tak znowu, jak instrument swój własny. Radjosłuchacz był tak oczarowany pięknością wykonania i urokiem melodyj szopenowskich, że przebaczył sonacie jej sonatowe urodzenie a Radju Polskiemu iż im kazało słuchać utworu szerokości bądź co bądź niecodziennej.

A „Verbum nobile” to również nasze i również piękne. Obrony nie potrzebuje, podoba się, chwytła za serce, upaja wdziękiem i prostotą. Prowadził Moniuszkowską sielankę młody wyrabiający się dyrygent Ol-

gierd Straszynski. Śpiewali p.p.: Czaplicki, Michałowski, Szepietowski, Popławski a Zuzię — p. Szlemińska. Było razem bardzo miło. Chwilami przepiękne głosy Michałowskiego i Czaplickiego do zbytku dominowały, nietyło w znaczeniu przytłaczania, ile w znaczeniu porównywania głosów. Być też może, iż stosunek pani Szlemińskiej i p. Popławskiego do mikrofonu nie był zupełnie prawidłowy bo przecież para ta śpiewaków zaszczytnie jest znana i z muzykalności i z rutyny i z głosów.

Dzielnie postawiła czoło kanikule p. Skonieczna, której głos żadnej, choćby najkapryśniejszej aury nigdy się nie boi. Ale bo też głos to niezwykły pod każdym względem. Obszar, tessitura, dźwięk i ekspresja, wszystko jest. A dlaczego w operze nie śpiewa, tylko w Radjo? Czy może posiada jakoweś do spisków skłonności?...

st. n.

Dziś o 21.10 fragment z życia wielkiego muzyka p. t. „Miłość van Beethovena”

KINO-TEATR
NOWOŚCI

Kusząco piękna LIL DAGOWER w pięknym dramacie Wojennym, którego akcja od początku do końca rozgrywa się na pełnym morzu
KOBIETA z MONTE-CARLO
Ciekawa i trzymająca widza w napięciu wielka wojna na morza

Początek o g. 6 p.p.
w niedzielę i święta
o godzinie 4 p.p.
Nad program
Tygodnik aktualności

W szponach handlarzy
ŻYWYM TOWAREM
Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie

Musiałam im łopatą wyłożyć, że jeśli przyznają nagrodę czy to tej pięknej Brazyljance, czy też pani de Courceller, tej szczupłej drobnej, finezyjnej, bardzo nowoczesnej szatynce, ściągają na siebie gromy z obozu jej rywalki, stwórzą sobie zastęp niechętnych urażonych ludzi. Zresztą, wykladałam im, że sprawiedliwości powinno stać się zadość. Bo czyż te dwie panie lub inne mogą współzawodniczyć z naszą cudną mademoiselle Pola?... To, mówiłam, kwiat i to pan Serail za mną z mównicy.

Tu pełna rozpiekającego ją zachwytu entuzjastka, spojrzawszy na Polę rozkochanymi oczyma i pan Wojciech nie mógł nie nabrać sympatii dla tej niewiasty. Byłby nawet wyciągnął ją z dubeltówki, chociaż kogucia jej mina nęciła w nim uśmiechy i myślał sobie: „Ona zakocha się w Poli i będzie z nią biega”.

— Patrzcie na nią wszyscy! — wołała pani Lewesen i poczęła analizować piękność Poli niezmiernie subtelnie, rozwodzić się nad karnacją jej lic, nad tonem jej ciała, oprawą oczu, rysunkiem oczu i głowy. Dowodziła natematycznie, że z Polą nie mogła rywalizować żadna z tej galerii kobiet.

Pola zaś, przysunawszy swe krzesło do pana Wojciecha, piła wino jakie jej nalewano, nie wiedząc co robi. Te chwile wytchnienia przerwał dziewczynie akt wręczenia jej nagrody. Zbliżył się do niej pan Serail w otoczeniu „sędziów”, złożył przed nią wiązanek pięknych róż oraz ozdobne pudzeczko z brylantami. Raz jeszcze jej, nie jako oficjalnie, wieszano zwycięstwa w tym turnieju, a Pola przypomniała sobie zwrot często przez panią Oskierczynię powtarzany i ściskając ręce „sędziów”, wyrzekła:

— Vous êtes très aimables...
Skoro, wyzwolona z koła tych dygnitarzy, siadła w krzesło, nachyliła się do ucha swego opiekuna:

— Czy nie powiedziałam głupstwa? Nawet krytyczna pani Eugenia przyznawała, że w tem morzu holdów i owacji jej pupilka dawała sobie radę wcale nieźle, co przypisywała nie bez racji swej edukacji.

— Mon cher monsieur Lenz — zwróciła się do niego. — Od dziś za tydzień odbędzie się u mnie świetny bal, przysyłaj panu i pani Poli zaproszenie. Pan zna mego męża. Mieszkamy przy Placu de de Mer. To pan wie. Mego męża zna każdy Musi pan przyjść koniecznie z panną Polą. Koniecznie! Wszystkie moje brylanty zgastyby, gdyby pan w czarnej niewdzięczności nie przyprowadził nam tej brylantowej piękności,
Opowiadając, jak świetnym będzie ten bal w jej domu, pani Lewesen zaprosiła także panią Oskierczynę, dystygnowana powieszchność nie uszła jej uwagi, p. Jamesona i pana Uszyłowicza, którego order i monokl robiły na nią niemałe wrażenie.

Jednocześnie napłynęło do stołu wielu znajomych pana Lenza i wieszowali mu nadzwyczajnego sukcesu „kuzynki” i składali dla niej kwiaty. Kilka pań nieznanym ścisnęło przytem ręce pani Eugeni, poczytując ją za matkę Poli.

Ze Pola górowała nad swemi rywalkami, pani Eugenia nie przeczyła. Niemniej jej moralność buntowała się z cicha nad tem, że grono notabliów nie zawahało się oddać palmy pierwszeństwa „kuzynce” bogatego kupca, chociaż przecież nikt nie mógł być tak naiwnym, by nie wiedzieć, co kryje się poza tem kuzynostwem. O moralności Antwerpji powzięła pani Eugenia niekorzystne wyobrażenie. Jednakże nie pozostawało jej nic innego, jak okolicznościowo udawać matkę tej utrzymywanej dziewczyny. Pocięsała się tem, że widocznie była dość ładną, by uchodzić za rodzicielkę skończenie pięknej kobiety.

Pola była więcej olśniewająca niż kiedykolwiek. Rozbijała się na falach głośniejszych owacji; cały ten zachwyty o leciał ku niej z tysiącznych zrenic zapalił w jej organizmie ogień tryumfu, a że nie mogła wśród powinszowań nie wypić kilka kieliszków wina, więc miała w oczach gwiazdy brylantowe.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Jubileuszowy Złot Harcerstwa

Dokończenie

Program Złotu wypełnia „harce”, to jest ćwiczenia praktyczne, obejmujące całokształt umiejętności technicznych, przewidzianych w programie wychowania harcerskiego, a więc z zakresu: obozownictwa, pionierki, łączności, terenoznawstwa, przyrodoznawstwa, ratownictwo, wychowania fizycznego i strzelectwa. Udział w zawodach będą brać zastępy t. j. o sile 10 ludzi gromadki harcerzy. Wyniki zawodów będą klasyfikowane. Celem ich jest z jednej strony zdanie sobie sprawy ze stanu dotychczasowego wykształcenia i rozwoju pracy w okresie 25 lat istnienia Z. H. P. Z drugiej strony będą one niewątpliwie dobrą szkołą harcerską dla tych wszystkich co w nich wezmą udział. Złot da możliwość wszystkim jego uczestnikom przyjrzenia się, jak pracują gdzie indziej. Porównania własnej i innych pracy, a rezultatem tego będzie niewątpliwie ożywienie pracy podniesienie jej poziomu w szczególności w tych środkach, które najliczniej na nim reprezentowane.

Dlatego też zapowiedź tak licznej udziału młodzieży w Zlocie jest wiadomością nader radosną. Drugim niezwykle doniosłym punktem programu złotowego jest propaganda Harcerstwa. W tym celu zorganizowanych będzie wiele imprez cała masa wycieczek, aby dać możliwość społeczeństwu poznać, zorientować się co do znaczenia i rozwoju ruchu harcerskiego. Tu z przykrością stwierdzić wypada, że o ile zagranicą ZHP ma już reputację zdawną wyrobioną, o tyle u nas można jeszcze dziś spotkać ze zdaniami nie tylko niedoceniaczami znaczenia wychowawczego Harcerstwa, ale dowodzącymi herendarną nieznajomości rzeczy. Niewątpliwie i pod tym względem Złot usunie wiele złego, przyczyni się waleń do naprawy stosunków. Wkońcu chciałbym podkreślić jeszcze jeden ważny, bardzo ważny moment.

Przyjedzie na Złot 2 do 3 tysięcy młodzieży polskiej z zagranicy. W jakich warunkach nasza młodzież żyje i kształci ci się za granicą jest chyba już wszystkim wiadome. W tych warunkach w takich Niemczech np. gdzie olbrzymia większość młodzieży pozbawiona jest polskiej szkoły, jedynym ośrodkiem organizacyjnym polskiego życia narodowego jest dla młodzieży drużyna harcerska. Ci nasi najbliżsi goście z zagranicy niewątpliwie spotkają się w kraju z jak najserdeczniejszym przyjęciem nie tylko ze strony braci harcerskiej lecz i całego społeczeństwa co dałoby się powiedzieć w kilku krótkich słowach na temat naszej wielkiej imprezy, którą starsze społeczeństwo winno się nieco więcej zainteresować... żywiej... serdeczniej...

Zainteresowanie zaś to powinno się uwidatnić w dwóch kierunkach: udzielaniem pomocy moralnej i materialnej Harcerstwa.

M. K.

Przejazdy na Święto Morza do Gdyni

Osoby pragnące wziąć udział w tegorocznych uroczystościach „Święta Morza” w Gdyni mogą korzystać z indywidualnych kart uczestnictwa ważnych nawszytkie pociągi, objęte normalnym rozkładem jazdy, uprawniające do nabycia biletu kolejowe w II lub III klasie za zniżką okolo 70%.

Indywidualne karty uczestnictwa ważne są w okresie od 27 czerwca do 2 lipca włącznie.

Cena karty uczestnictwa, uprawniającej do nabycia biletu na noclegi zwykle, t. j. według normalnego rozkładu jazdy wynosi Zł. 2. —

Posiadacze indywidualnych kart uczestnictwa (nie na pociągi popularne) na odległość do 200 km, korzystają mogą tylko z pociągów osobowych, na od-

ległości powyżej 200 km. również i z pociągów pospiesznych. Karty uczestnictwa na przejazd na „Święto Morza” sprzedają wszystkie placówki, agencje i korespondencje „Orbisu” i „Wagons - Lits - Cook” już od dnia 24 czerwca r. b.

Na falach eteru

Polska audycja w Radjo Ojca Świętego

(C.P.C.) Sekretarz Apostolstwa Chorych ks. kap. Michał Rękas bawił w ostatnich dniach maja i pierwszych dniach czerwca, w Rzymie, dokąd udał się na międzynarodowy kongres szpitalnictwa.

Zaraz po przybyciu do Rzymu ks. Rękas za pośrednictwem polskiej ambasady przy Watykanie prosił o audjencję u Ojca Świętego — Ojciec Święty przyjął ks. Rękas na t. zw. audjencję. Rozmowa toczyła się po francusku; Sekretarz Apostolstwa Chorych złożył Ojcu Świętemu hołd w imieniu 17.000 chorych i wielotysięcznej rzeszy ich przyjaciół opowiedział o audycjach radiowych dla chorych i ofiarował wydawnictwa Apostolstwa Chorych, broszurkę Polskiego Radja p. t. „W służbie wiary i miłosierdzia” oraz „Jednodniówkę” Rozgłośni Lwowskiej. Ojciec Święty zainteresowaniem wysłuchał informacji, podziękował za wydawnictwa i udzielił błogosławieństwa dla Apostolstwa Chorych, każdego chorego z osobna, dla ich rodzin opiekunów i przyjaciół.

Podczas audjencji tej złożył ks. Rękas Ojcu Świętemu podziękowanie za zezwolenie na polską audycję.

Radjostacja Watykańska zasięgiem swoim obejmuje całą prawie kulę ziemską. Została wybudowana za osobistą inicjatywą Ojca Świętego, by mu umożliwić przemawianie bezpośrednio do wszystkich katolików. To, że Ojciec Święty obecnie osobiście udzielił pozwolenia na audycję dla polskiego Apostolstwa Chorych, jest w dziejach Radjostacji Watykańskiej pierwszym tego rodzaju zdarzeniem, czemś wyjątkowym i niezwykle.

Szczegóły tej niezwyklej audycji radiowej przygotował ks. Rękas przy pomocy dyrektora Radjostacji Watykańskiej, O. Soccorsi i X. Pralata Zakrzewskiego, rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie.

W pierwszej wygłoszonej po francusku, części audycji podał ks. Rękas ogólne wiadomości o polskich radiowych audycjach dla chorych.

Druga część wygłoszona była po polsku. Opowiedział w niej ks. Rękas radiosłuchaczom o kongresie szpitalnictwa. Kongres był przyjęty przez Ojca Sw. na osobnej audjencji, podczas której Ojciec Sw. wygłosił dłuższe przemówienie, zawierające doniosłe wskazówki dla współczesnego szpitalnictwa.

Ojciec Sw. omawiał znacznie wiedzy, nauki i miłości dla medycyny i szpitalnictwa. Każdy czyn pomocy dla chorego musi odpowiadać jednocześnie

WARSZAWA—SIEDLCE—RADOM

Dnia 24 b.m. zakończyło się ciągnięcie I-iej klasy 33-iej Loterii Państwowej. W klasie tej największa wygrana wysokości 100.000 zł. padła na Nr. 27573, sprzedany w jednej z kolektur warszawskich.

Właścicielem połowy tego szczęśliwego losu jest jeden z lekarzy mieszkający w Siedlcach. Jedna z ćwiartek znalazła się w rękach p. Cz. B. urzędnika pewnej stołecznej firmy technicznej, pozostała zaś ćwiartka była własnością p. T. kelnera z Warszawy.

Druga wielka wygrana I klasy w kwocie zł. 50.000 padła na Nr. 67.790. Los ten sprzedany został również przez jedną z kolektur warszawskich, właścicielem jej jednak znajdują się w Radomiu. W ten sposób wielkie wygrane czerwcowe obdarzyły ludzi zamieszkających na przestrzeni Warszawa-Siedlce-Radom.

Inne wygrane przypadły równomiernie na terenie całej Rzeczypospolitej.

O ile cały rok ludziom zawsze potrzebne są pieniądze i każdy z największą przyjemnością inkasuje wygrane loteryjne, o tyle specjalnie w sezonie letnim te 13.000 różnych wygranych, które przypadły różnym wybrańcom fortuny w ciągnięciu I klasy, specjalną sprawiają radość. Każdy bowiem marzy o najprzyjemniejszych wakacjach, dalekich podróży i zwiedzaniu świata. Oczywiście kto nie wygrał w I klasie obecnej loterii może jeszcze wygrać w dalszych klasach, odbywających się okresie wakacyjnym, gdyż obecnie wkroczyliśmy w okres II-iej klasy 33-iej Loterii. Ciągnięcie rozpocznie się dnia 16-go lipca i potrwa 4 dni. Plan przewiduje m. in. 2 wygrane po 100.000 zł. oraz tyleż po 50.000 i 20.000 zł. i t. d. Nie należy też zapominać, że 33-a Loteria, niezależnie od ciągnięć zwykłych czterech klas posiada jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe.

Zgubiono złoty wisiorek od branzoletki dnia 27 VI b. r. Znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem do apteki p. Witanowskiego.

Lokal nadający się na biura lub mieszkania z wszelkimi wygodami do wynajęcia zaraz ul. Słowackiego 22.

4 pokoje z wygodami do wynajęcia przy ul. Słowackiego 30 II piętro. Wiadomość u dozorczy.

zasadom prawdy i zasadom dobra i miłości. Ojciec Święty ostrzegł przed stosowaniem teorii, które sprzeciwiają się zasadom religii i moralności, które nie są oparte na prawdzie naukowej, ale wypływają z ducha nowocześniejszego pogaństwa i stronnicych poglądów materialistycznych.

Audycję zakończył ks. Rękas następującymi słowami:

W imieniu całego apostolstwa, w imieniu tysięcy radiosłuchaczy polskich dla chorych, w imieniu Polskiego Radja, składam jeszcze raz najserdeczniejszą podziękę i najgłębszy hołd Ojcu Świętemu za tak gościnne użyczenie swojej stacji dla polskiego Apostolstwa.

UWAGA!

ANTI-MOL

Ochronny worek do przechowywania futer i garderoby, całkowicie zabezpieczający odzież przed molami. Jedyne ochronny worek odzieżowy Anti-Mol daje gwarancję zabezpieczenia odzieży przed molami i wszelkimi innymi pasożytami, gdyż jest przesycony specjalną substancją trującą mole i szkodniki odzieżowe. Poleca.

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

Pawła Podgórskiego

Piotrków Tryb. Słowackiego 12.

Kupuje się rumianek.

Tania sprzedaż w „ZENITHCIE”

w firmie „ZENITH”

Piotrków, ul. Sieradzka 2

Zegarki, okulary obrączki ślubne
Eleganckie pierścionki, biżuterja
Nakrycia stolowe i plastery
Instrumenty muz., patefony i płyty
Taniej od 15 do 40% ceny stałe
Hallo! — — — Hallo!
Reparacje w zakresie powyższym
wykonuje się starannie i solidnie.

Korzystajcie z okazji

SUDOR

w płynie „Ap. Kowalski” usuwa

POT

i woni

Wystrzegać się naśladowictwa.

Najnowsza powieść „Przekleństwo Złotego Cielca” do nabycia w kioskach po 20 gr (zeszyt IX już w sprzedaży)

